Dzisiaj 8 stron

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem. — w niedzielę i święta tylko wydanie poranne. — W dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, „Kurjera Wystawowego" dr. Stanisław Bernatt, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 315

Poznań, czwartek dnia 11 lipca 1929

Rok XXIV

Na stronie 3-ciej

„KURJER WYSTAWOWY"

Z komisji długów państwowych

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.) We wtorek i środę pod przewodnictwem pos. Krzyżanowskiego odbyło się posiedzenie komisji długów państwowych przy udziale posłów Byrki, M. Malinowskiego, Pączka i Trąmpczyńskiego, oraz senatorów Boguszewskiego i Januszewskiego.

Po referacie dyr. dep. Barańskiego i dr. Kirkora jako delegatów min. skarbu wywiązała się obszerna dyskusja nad polityką kredytową, poczem zatwierdzono urzędowy wykaz długów państwowych, który ogłoszony zostanie w „Monitorze Polskim" do 15. b. m. (w)

Urlopy ministrów

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym wyjechał na 6-tygodniowy urlop na Wileńszczyznę min. Staniewicz. Zastępować go będzie p. Radwan.

W dniu 15 bm. wyjeżdża na urlop min. Czerwiński, którego zastępować będzie p. Potocki. (w.)

Na zwiedzenie P. W. K.

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.) — Walne Zgromadzenie delegatów zakładów pracowników umysłowych we Lwowie uchwaliło wyasygnować 3 tys. złotych na umożliwienie urzędnikom swym wyjazdu na PWK. (w.)

Zjazd Polaków z zagranicy

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.) W niedzielę o godz. 12 w sali sejmowej w obecności Prezydenta Rzeczp., który w ten sposób po raz pierwszy zwiedzi Sejm, odbędzie się otwarcie zjazdu Polaków z zagranicy.

Przemawiać będzie premjer, marsz. Daszyński, prezydent miasta Warszawy oraz przedstawiciele organizacyj. (w)

Wycieczka dziennikarzy czeskich

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.) Na wtorek przyjadą do Poznania delegaci porozumienia prasowego czeskosłowackiego i polskiego (P. C. L.)

W skład delegacji wchodzą: Szwihowsky (Centropress), prezes komitetu czeskosłowackiego, senator Pichl (Czeskie Slovo), ks. dr. Zamykal (Naszimiec), Karol Kraus (Czeska Tiskova Kancelarz), Józef Zouhar, delegat M .S. Z. z Pragi, Henryk Rypka (Narodni Osvobożdeni), Laurin (Prager Presse), Edward Bass (Lidove Noviny), Antoni Pinter (Narodni Listy), Alfred Fuchs (Prager Abendblatt) oraz Parina, attache prasowy poselstwa czeskosłowackiego w Warszawie.

Po zapoznaniu się z P. W. K., delegaci odjadą do Gdyni, gdzie przy udziale naczelnika wydziału prasowego M. S. Z., p. Leona Chrzanowskiego oraz delegata tegoż ministerstwa p. Wojtkowskiego, tudzież członków komitetu polskiego red. Bazylewskiego, pos. Gwiżdża, Przysieckiego i Wierzyńskiego odbędzie się wspólna tegoroczna konferencja, celem rozważenia dotychczasowych wyników prac oraz nakreślenia programu dalszych zadań prasy obu narodów. (w.)

Otwarcie parlamentu angielskiego. Premjer Ramsay Macdonald udaje się na pierwsze posiedzenie nowego parlamentu w towarzystwie córki swej Izabeli

Rewolucja w Persji

Wybuch rewolucji spowodowały zamierzone reformy Pahlaviego

Wiedeń, 10. 7. (PAT). „United Press" donosi z Teheranu, że przeciwko zamierzonym reformom Pahlaviego wybuchła obecnie w Persji rewolucja. Policja aresztowała jednego z ministrów, którego nazwisko trzymane jest w tajemnicy, pod zarzutem uczestnictwa w spisku przeciwko rządowi.

Są dowody, że spiskowcy mieli zwolenników wśród całego szeregu wysokich urzędników państwowych.

Zamach bombowy na dom landrata

Maszyna piekielna uszkodziła budynek i urządzenie wewnętrzne

Berlin, 10. 7. (PAT). Ubiegłej nocy na dom prywatny landrata w Szlezwiku Holsztyńskim nieznani sprawcy dokonali zamachu bombowego.

Około godz. 3.30 w nocy wybuchła maszyna piekielna, niszcząc zupełnie jedną ze ścian budynku i wyrządzając poza tem liczne szkody w urządzeniu. Ofiar w ludziach niebyło.

Jest to siódmy z rzędu zamach bombowy od listopada roku ub.

Prasa berlińska wskazuje na Hitlerowców, jako na tych, którzy przez swą akcję podżegawczą wśród mas chłopskich przeciwko działalności władzy państwowej doprowadzili do tego rodzaju anarchji.

Po wykryciu spisku w Rumunji

Konflikt pomiędzy rządem a Radą regencyjną — Dalsze aresztowania

Berlin, 11. 7. (Tel. wł.) Z Bukaresztu donoszą, że rokowania w sprawie reformy administracji doprowadziły do konfliktu pomiędzy rządem a radą regencyjną.

Partje przeciwstawiające się reformie zagroziły opuszczeniem parlamentu, jeśli zwalczane przez nie artykuły ustawy nie zostaną skreślone.

Na żądanie rady regencyjnej rząd zmodyfikował artykuły sporne, lecz modyfikacje te zostały przez regencję uznane za niewystarczające.

Z tego powodu premjer Maniu zgłosił wczoraj swą dymisję.

Na dzisiejszej audjencji rząd i rada regencyjna zawarły kompromis na podstawie wzajemnych ustępstw, aby oszczędzić krajowi, przeżywającemu kryzys gospodarczy, dalszych wstrząśnień politycznych. B. Z.

Bukareszt, 10. 7. (Radjo). — Agencja Orient Radio dementuje pogłoski o dymisji rządu Maniu.

Pomiędzy rządem a radą regencyjną panuje jaknajlepsze porozumienie.

Bukareszt, 10. 7. (Radjo). — Dziennik „Cuvantul" publikuje komunikat, według którego pomiędzy b. następcą tronu Karolem a aresztowanymi przywódcami sprzysiężenia nie było żadnego porozumienia.

Bukareszt, 10. 7. (Radjo). — Dziennik „Lupta" donosi o aresztowaniu w ciągu dnia dzisiejszego 10 robotników warsztatów lotniczych, „Adeverul" zaś o aresztowaniu pewnego pułkownika.

Sąd polowy, który otrzymał bardzo ważne pisma, dotyczące sprzysiężenia w Kronsztadzie, przeprowadza śledztwo w przyspieszonem tempie. Mimo tego rozpoczęcie procesu nastąpi prawdopodobnie dopiero w jesieni.

Rozporządzenie o prawach publiczności

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.). Od września obowiązywać będzie nowe rozporządzenie o prawach publiczności dla zakładów prywatnych.

Prawa te będzie mógł otrzymać zakład, którego program nauki odpowiada programowi zakładów państwowych.

Wychowanie młodzieży musi iść po linji poszanowania władzy państwowej. Warunek ten jest b. ważny, ponieważ niektóre zakłady prywatne tolerowały nielojalność wobec państwa i jego zarządzeń.

Wobec nowego zarządzenia zakłady takie utracą natychmiast prawa publiczności. (w)

Nagły zgon

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.) W Wejherowie zmarł nagle zastępca dyrektora urzędu morskiego w Gdyni Czesław Matyszewicz.

Zmarły pozostawał na tem stanowisku od lat ośmiu. (w)

Wielkie dni Złotej Pragi

Polska akademja zgromadziła tłumy publiczności — Przemówienie J. E. Ks. Prymasa Hlonda

(Od naszego korespondenta)

Praga, w lipcu.

Składową częścią wspaniałych uroczystości ogólnosłowiańskich z okazji 1000-lecia męczeńskiej śmierci św. Wacława, które zgromadziły w starej Pradze około 100 000 przybyszów z całej Czechosłowacji i bliskich państw słowiańskich, oraz liczne delegacje katolickiej ludności Niemiec, Belgji, Francji, Anglji, Ameryki i wielu innych państw — była akademja polska. Przestronna sala Smetany w monumentalnym gmachu reprezentacyjnym m. Pragi przy placu Republiki została po brzegi wypełniona publicznością.

Na akademję polską poza członkami poselstwa naszego w Pradze przybyli nuncjusz papieski Ciriaci, kardynał i arcybiskup londyński Bourne, prezydent senatu czeskosłowackiego dr. Hruban, oraz jako przedstawiciel rządu Czechosłowacji minister dr. Szramek. Wkraczającemu na salę ks. prymasowi dr. Hlondowi zgotowała publiczność serdeczną i długotrwałą owację. Sala mieniła się ogromną ilością błękitnych koszul, które noszą członkowie odbywającego w Pradze zlotu — „Orla".

Do uświetnienia naszej akademji przyczynił się niepomiernie, zyskując sobie przytem pełne uznanie, znany chlubnie w kraju i zagranicą chór archikatedralny z Poznania pod batutą ks. dr. Gieburowskiego. Chór archikatedralny przybył specjalnie do Pragi na akademję polską.

Wśród podniosłego nastroju zagaił akademję chór poznański: pod strop sali popłynęły łagodnie dźwięki najpierw czeskosłowackiego hymnu narodowego „Gde domuv muj", poczem targnęły powietrzem mocne tony hymnu polskiego. Chór poznański odśpiewał stare pieśni z 16-go stulecia. Wykonano po mistrzowsku, jak to jednomyślnie podniosła cała prasa miejscowa, nastrojowe pienia religijne Mikołaja Gomółki i Mikołaja Zielińskiego. Poszczególne pieśni przeznaczone na chór mieszany, jak „hymn ku czci św. Wacława", dalej „Psalm 77" — wreszcie „Viderunt omnes fines terrae" dla chóru mieszanego à capella zdobyły sobie gorące oklaski i pełne uznanie dla wykonawców i dyrygenta.

Recenzenci muzyczni, omawiając występ poznańskiego chóru archikatedralnego, stwierdzają, że Poznań ma tradycję na polu śpiewu kościelnego i że tę chlubną tradycję w całej rozciągłości wspaniale podtrzymuje i utrwala obecny dyrygent chóru ks. dr. Gieburowski. — Podziwiano przytem szczególnie dynamikę i czystość głosową chóru, który bez najlżejszej tremy z podziwu godną brawurą pokonywa karkołomne wyżyny głosowe, nie tracąc przytem na subtelności ekspresji wokalnej.

Przy znakomitych organach sali Smetany zasiadł godny ich mistrz polski,

znany kompozytor poznański. Feliks Nowowiejski. Twórca potężnego oratorjum „Quo vadis“ zagrał znaną fantazję Mieczysława Surzyńskiego „Wielki Boże“, poczem dał od siebie potężną improwizację, osnutą na motywach popularnego w Czechosłowacji „hymnu ku czci św. Wacława“. Mistrz gry organowej nie pominął żadnego momentu, aby nie wykazać w całości wielkiej swej techniki muzycznej, jak również, aby zabłysnąć pełnią swego niepospolitego talentu.

Nastąpiła najpodniośliejsza chwila polskiej akademji na obcej ziemi. Na kwieciem przybranej estradzie ukazała się dostojna postać ks. kardynała Hlonda. Owacja, zgotowana polskiemu prymasowi, trwała kilka minut, poczem zabrał głos ks. Prymas, zaznaczając, że przybył tu, do Pragi, bezpośrednio z Rzymu, aby brać udział w nastrojowych uroczystościach naszych braci czeskosłowackich.

Falę entuzjazmu wywołały już pierwsze słowa Dostojnego Mówcy, który powitał zgromadzonych: „Kochani bracia Słowianie“. Na wstępie ks. Prymas zaznaczył, że wiezie dla uczestników uroczystości praskich błogosławieństwo i wyrazy serdecznego pozdrowienia od Namiestnika Chrystusowego, poczem wyraził radość z faktu, że dane Mu jest przemawiać jako przedstawicielowi niepodległej Polski.

„Cieszę się“, — mówił ks. Kardynał — „że członkowie wielkiej rodziny słowiańskiej zgromadzili się zgodnie u grobu św. Wacława, twórcy państwa czeskiego i prekursora obecnie rozkwitającego w blaskach słońca wolności państwa czeskosłowackiego. Raduje się serce, gdy każdy z pośród braci słowiańskiej mówi swoim językiem, a przecież wszyscy doskonale się rozumiemy. W dziejach Słowiańszczyzny nastaje nowa era, do której rozwoju i my już dokładamy ręki. Chcemy wam, drodzy bracia powiedzieć, że i my na naszym łanie słowiańskim własną pracą, pilną organizacją i przy pomocy Bożej chcemy dokonać przebudowy naszej Ojczyzny. b u d o w y n o w e j P o l s k i, gdzie panowałoby prawo Boże, na którego podstawie wszystko działoby się i powstawało“.

„W przebudowie państwa polskiego duża rola przypada w udziale kobiecie-żonie-matce. Ten sam obowiązek ciąży na niewiastach wszystkich państw słowiańskich, które jedynie wielkim czynem ofiarnym potrafią wydźwignąć się, wsławić i zająć odpowiednie dla siebie stanowisko w dziejach. Musi się dokonać wszechstronne odrodzenie ducha katolickiego, a nad tem muszą popracować właśnie niewiasty. Gdy katolicki światopogląd zajmie pierwsze miejsce we wszystkich poczynaniach jednostki i społeczeństwa — wówczas prymat państw słowiańskich w Europie będzie sprawę niedalekiej przyszłości. Przyszliśmy tu do was, aby zaśpiewać po czesku i po polsku, aby pomodlić się w dokończonym teraz kościele św. Wita i u grobu św. Wacława za waszą pomyślność i za rozkwit waszego państwa. Tak czynić nakazuje nam nasze katolickie serce. Rodzina słowiańska żywotnością swoją przezwycięży zamachy na jej całość ze strony waszych, jak i naszych nieprzyjaciół“.

Przemówienie ks. Prymasa przyjęto burzą oklasków, poczem aż do opuszczenia sali przez dostojnych gości wiwatowano na cześć państw słowiańskich i Polski.

R o m a n F e n g l e r.

Ratowanie zatopionej łodzi podwodnej H 47

Załoga jej prawdopodobnie już nie żyje

L o n d y n, 10. 7. (Radjo). Do miejsca zatonięcia łodzi podwodnej H. 47. wypłynęły kontrtorpedowiec „Vivian“, oraz krążownik „Rodney“. Okręty te mają rozpocząć prace ratownicze.

Łódź podwodna L. 96. nurkowała dziś popołudniu, próbując nawiązać porozumienie z zamkniętą w zatopionej łodzi załogą przy pomocy sygnałów dźwiękowych. Niestety, żadnej odpowiedzi nie otrzymano.

L o n d y n, 10. 7. (Radjo). Pierwszy lord admiralicji zakomunikował w Izbie gmin, że prace ratownicze nad wydobyciem łodzi podwodnej H. 47. musiano z powodu wzburzonego morza przerwać.

Lot 2 hydroplanów, mający na celu dokładne stwierdzenie położenia zatopionej łodzi, pozostał bez skutku.

Cudowne uzdrowienie

W a r s z a w a, 11. 7. (Tel. wł.) — „Wieczór Warszawski“ donosi, że w kompanji, która wyruszyła do Częstochowy z kościoła OO. Kapucynów, zaszedł niezwykły wypadek.

Po przybyciu kompanji do wsi Mogielnicy 20-letni chłopak, ciemny od urodzenia, Jan Wodnik odzyskał nagle wzrok w kościele i z radości wybuchł głośnym płaczem.

Miejscowy proboszcz ks. Wolski spisał odpowiedni protokół. (w)

Polski lot transatlantycki

W a r s z a w a, 11. 7. (Tel. wł.) — Spodziewane z dnia na dzień polskie loty nadoceaniczne kap. Klisza i Kowalskiego oraz mjr. Kubali i Idzikowskiego zostały na razie z powodu panującej nad oceanem niepogody zaniechane.

Po poprawieniu się pogody lotnicy udadzą się do Baldonel w Irlandji, skąd wyruszą do lotu do Ameryki. (w)

Aresztowanie łapówkarza

W a r s z a w a, 11. 7. (Tel. wł.) — Władze śledcze aresztowały w Warszawie b. inspektora urzędu celnego w Gdyni Witolda Tomasika za wymuszanie łapówek.

Tomasik był zwolniony z urzędu już w marcu r. b. (w)

Ukaranie Kiepury

W a r s z a w a, 10. 7. (AW) „Express Poranny“ donosi, że znany tenor polski Jan Kiepura został ukarany w Argentynie grzywną 500 pesetów mianowicie za to, że w operze „Rigoletto“ po ukończeniu popularnej arji „La donna e mobile“ zamiast po włosku powiedział po hiszpańsku — „dobranoc“.

Na widowni wywołało to wielkie zadowolenie, ale burmistrz miasta Buenos Aires zażądał ukarania śpiewaka, wychodząc z założenia, że opera włoska powinna być podana w nieskazitelnym języku włoskim.

Nieostrożny bandyta

B e r l i n, 10. 7. (Radjo). W niezwykły sposób zdradził się tu pewien bandyta, mieszkający przy ulicy Andrzeja.

Gdy jeden z jego przyjaciół zapukał do drzwi mieszkania, został najniespodziewaniej przywitany gradem kul rewolwerowych, wskutek czego musiał uciekać. Policja kryminalna, przypuszczając, że ów lokator ma nieczyste sumienie, natychmiast go przyaresztowała. Po dłuższem badaniu stwierdzono, iż „strzelec“ ten rzeczywiście brał udział w napadzie rabunkowym oraz kilku włamaniach w Świnoujściu.

Katastrofalne osunięcie się ziemi

T o k i o, 10. 7. (Radjo). Wieś Uchinura, położona w prefekturze Kagoschima, zostało prawie doszczętnie zniszczona przez katastrofalne osunięcie się ziemi. Kilka domów, położonych tuż u podnóża góry, spadło do morza.

Dotychczas stwierdzono 6 zabitych i 26 rannych.

Niezwykły wypadek samochodowy

B e r l i n, 10. 7. (Radjo). W Szpandawie wydarzył się dziś niezwykły wypadek samochodowy.

Prywatny samochód, w którym jechały 3 osoby, zderzył się z samochodem ciężarowym, poczem wpadłszy na drzewo, podjechał po zgiętym od ciężaru samochodu pniu aż po koronę, następnie spadł na drugie drzewo, złamał je i wreszcie przewrócił się na trzeciem drzewie.

Gdy przerażeni świadkowie tego wypadku dobiegli do miejsca katastrofy, ujrzeli wszystkich trzech pasażerów wychodzących z pod gruzów wozu z lekkiemi tylko ranami.

Olbrzymie burze w Czechosłowacji

P r a g a (PAT). Ostatnie burze wyrządziły w Czechosłowacji i na Morawach olbrzymie szkody, które sięgają setek miljonów koron. Poza tem w czasie burz zginęło 21 osób, a wiele odniosło rany. Liczne gminy w południowej Czechosłowacji zostały dotknięte klęską gradu, który zniszczył wszystkie zasiewy. O poważnych szkodach donoszą z okolicy Zatca.

Perspektywy zbiorów chmielu redukują się do minimum.

Cenny ładunek narkotyków

P a r y ż, 10. 7. PAT. Prasa poranna podaje, że przypadkowy zbieg okoliczności pozwolił na wykrycie 4 skrzynek, przeznaczonych dla b. min. rządu afgańskiego, obecnie ambasadora w Moskwie, które zawierały ładunek narkotyków wartości 900,000 fr. „Paris Soir“ zaznacza, że skrzynki te znajdowały się od roku w składach urzędu celnego.

Incydent ten nie będzie miał prawdopodobnie żadnych następstw.

Amanullah zamieszka nad Bosforem

W i e d e ń (PAT). Według doniesień dzienników z Konstantynopola, przybyła tam żona króla Amanullaha wraz z matką, oraz w towarzystwie kilku członków afgańskiej rodziny królewskiej. Jak słychać do Konstantynopola przybędzie wkrótce również i Amanullah.

Jako miejsce przyszłego jego pobytu wymienia się miejscowość Moda nad Bosforem.

Nowa linja kolejowa

K a t o w i c e, 10. 7. (PAT.) W dniu dzisiejszym odbyło się uroczyste otwarcie nowej linji kolejowej na Śląsku Cieszyńskim pomiędzy stacjami Polana — Wisła.

Kolej wybudowało województwo śląskie kosztem około 1 700 000 zł. — Długość trasy wynosi 4 i pół klm. Jest to przedłużenie otwartej w roku ub. linji Ustroń — Polana. W uroczystości wzięły udział sfery rządowe, samorządowe i prasa.

Katastrofa kolejowa

R o c k y M o u n t (Północ. Carolina) 10. 7. (Radjo). Pięć ostatnich wozów pociągu pospiesznego Floryda — Nowy Jork, który jechał z szybkością 90 klm., wyskoczyło z szyn i wywróciło się. 40 do 60 osób jest rannych, w tem kilka ciężko.

Wypadek ten nie przybrał katastrofalnych rozmiarów tylko dzięki temu, że wozy po wyskoczeniu z szyn jeszcze kawałek biegły po podkładach kolejowych, przez co chyżość ich biegu została zmniejszona.

Postrzelony przez policjanta

Dzisiaj o godz. 1,35 wnocy awanturował się w pobliżu Bramy Bydgoskiej mocno podchmielony 52-letni Leon Tomczak.

Patrolujący w pobliżu posterunkowy przystąpił do pijaka i usiłował go przyaresztować. Tomczak rzucił się na policjanta i przybrał tak groźną postawę, że posterunkowy w obronie życia dobył rewolweru i wystrzelił, raniąc T. w klatkę piersiową. Rannego awanturnika w ciężkim stanie przewieziono do szpitala miejskieko. (j.j.)

Karambol dorożki z tramwajem

Przy ul. Marszałka Focha w pobliżu ulicy Śniedeckich zderzył się tramwaj z dorożką samochodową 201 P. Z. nr. 40 808.

Samochód został lekko uszkodzony. (k)

JAN KARCZEWSKI

AUROZAURUS

Opowieść z naszych dni.

(Ciąg dalszy.)

92)

Skrzypczaka, który był naogół spokojny i opanowany, podobne postawienie sprawy wyprowadziło z równowagi. Jakto? Urządzili na niego zamach, rzecz kwalifikującą się najprościej na kodeks karny, a teraz nie są łaskawi usprawiedliwiać się jednem słowem? Ładne mi chińskie ceremonje czy zachodnio - europejskie obyczaje? Cały bezmiar wściekłości, jaki go w tej chwili ogarnął, skoncentrowany został w wielkiej przemowie, wygłoszonej z talentem i temperamentem, która powinna była w każdej innej sytuacji zmiażdżyć przeciwników. Obecni jego przeciwnicy przetrwali nawałnicę, nie mrugnąwszy nawet okiem.

Smith słuchał, ale nie rozumiał.

Müller zrozumiałby, ale nie słuchał.

Czang-Lu słuchał i rozumiał, ale nie uważał za wskazane przyjąć do wiadomości.

Tak więc przemowa doktora wsiąkła w grube ściany pokoiku.

Głos zabrał Czang - Lu. Wielki Czang - Lu najpotężniejsza centrala handlu opjum, posiadacz własnego banku, własnej flotylli statków, bardzo poważnej reputacji i sekretarz konferencji genewskiej.

— Panie doktorze, to pan wynalazł bakterję X, prawda?

— Bakterję X? Nie rozumiem — odpowiedział Skrzypczak.

— Jakto, bakterję X, niszczyciela złota, wiemy na pewno, że to pan dokonał tego odkrycia.

— Ach, naturalnie, tak, to ja odkryłem Aurozaurusa — przytaknął Skrzypczak zorjentowawszy się, że przecież nazwa jego wychowanka nigdzie dotychczas nie została zarejestrowana naukowo.

No widzi pan. Właśnie o to chodzi. Odkrycie pańskie spowodowało nas do tej rozmowy. Pan wie przypuszczalnie, że bakcyl X, że aurozaurus zniszczył prawie wszystko złoto, jakie znajdowało się w zapasach banku na obu półkulach. Pan rozumie, że zjawisko podobne musiało zainteresować w n a j w y ż s z y m stopniu świat finansowy, który reprezentujemy. Zechce pan nam złożyć wyczerpujące wyjaśnienie co do warunków, w jakich dokonał pan odkrycia, jak również co do przyczyn, które skłoniły pana do planowego rozprzestrzeniania zarazków aurozaurusa.

Zagajenie Czang - Lu wygłoszone zostało tonem tak nieodpartym, że Skrzypczak nie widział najmniejszej możności oporu ani nawet drobnych wykrętów.

Ha, trudno, i tak robota była już skończona, mógł się chwalić bez żadnych skrupułów, mógł wyjawić tym ludziom swoją tajemnicę.

W ciszę pokoju, zastawionego dość tandetnem umeblowaniem zaczęły padać słowa, słowa-kamienie, z których wyrósł olbrzymi gmach przewrotu ekonomicznego świata.

Promieniotwórczość, Drągałła, głupie małe trudności i wielki plan zamachu na złotego cielca.

— Czyż nie widzicie panowie, że miałem rację — kończył Skrzypczak swą trzygodzinną prelekcję — kredyt międzynarodowy i wewnętrzny zwolniony z oków zabezpieczeń kruszcowych i oparty obecnie jedynie na współczynniku pracy, dokonał już obecnie tak wiele, że pomiędzy czarnem wczoraj a jasnem dzisiaj niema przecież nawet porównania. A co będzie, gdy nadejdzie promienne jutro.

Wielki trybunał słuchał w milczeniu wywodów.

Czang - Lu słuchał i milczał.

Sir, John Percy Smith patrzył i słuchał.

Profesor Oskar Müller milczał i myślał o patentowanych proszkach na ból głowy, które zostawił w hotelu.

A gdy skończył, Czang - Lu oświadczył:

— Doktorze, teraz jest godzina pierwsza, służba poda panu śniadanie. My też udamy się na posiłek do miasta, koło czwartej powrócimy zadać panu przypuszczalnie dodatkowe pytania.

Skrzypczakowi czaiło się na ustach pytanie, jak chcą przedstawiciele wielkiej międzynarodowej finansjery z nim postąpić, wstrzymał się jednak narazie; będzie czas, a nawet lepiej, że przygotuje się przez parę godzin do ostatecznej rozgrywki.

Trybunał udaje się na naradę.

Zamknęły się drzwi za odchodzącymi.

Zaskrzypiały dalekie deski pod ciężkiemi krokami nóg zesztywniałych. Zagrał stłumiony sygnał oddalającego się samochodu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KURJER WYSTAWOWY

Informator

UROCZYSTOŚCI, ZJAZDY, WYCIECZKI

w dniu 11 lipca

21 „Za króla Jana", arena P. W. K.

KALENDARZYK

12 lipca otwarcie kongresu krajoznawczego.
13 lipca otwarcie wystawy kwiatów, zakończenie kongresu wyżej wym.
14 lipca otwarcie II. Narodowego Zlotu Harcerzy, zjazd cechów krawieckich.

CENY

Wstęp na Wystawę

bilet jednorazowy — 4 zł. rodziny z conajmniej 5 osób (wykaz osobisty) od osoby — 2 zł. studenci i żołnierze — 2 zł. wycieczki szkolne ponad 50 osób od osoby — 1 zł. dzieci poniżej 15 lat w tow. rodziców — 1 zł. bilet tygodniowy — 15 zł. bilet miesięczny (z fotografją) — 20 zł. bilet stały dla głowy rodziny (z fot.) — 40 zł. dalsza legitymacja dla członka rodziny (z fotografją) — 30 zł. wystawa sztuki (osobno) — 1 zł. wystawa łowiecka (osobno) — 1 zł. wycieczki zwyczajne od osoby — 2 zł. palmiarnia (osobno) dorośli — 1 zł. dzieci 50 gr. — Bilety stale upoważniają do wolnego wstępu na wystawę sztuki. wystawę łowiecką i do palmiarni. — Od godziny 18 cała P. W. K. — 50 gr, w niedziele i święta 1 zł. dzieci 50 gr.

WYSTAWA OTWARTA CODZIENNIE

od godziny 9—23. Pawilony zamyka się o godz 19. Część terenu zachodniego i „Wesołe miasteczko" do godz. 4 rano. — Kasy przy ul. Wyspiańskiego zamyka się o godzinie 1.

PRZEWODNICY

„Studenckie koło do przyjmowania wycieczek", gmach P. K. O., Bukowska 1 (8—21). — Centralne biuro wykwalifikowanych przewodników (obce języki) Pawilon 20. obsługi publ. tel. 73-33; na terenach roln. pawilon 51, tel. 72-33.

BILETY KOLEJOWE

Polskie biuro podróży „Orbis". — Pawilon Min. Komunikacji tel. 71-93.

Kwatery prywatne

I klasa jedno łóżko — 12 zł. dwa łóżka — 16 zł; II kl. 10 i 14 zł; III kl. 8 i 11 zł, IV kl. 6 i 8 zł.

W razie pobytu lokatora przez jedną dobę, ceny podwyższa się o 50%. Rabaty przy pobycie lokatora ponad 3 doby 10%, ponad 7 dób 20%, ponad 14 dób 30%, ponad 6 tygodni 40%.

Komunikacja w mieście

Tramwaj 25 gr, autobus 30 i 40 gr.

WALUTY

Wczoraj na giełdzie warszawskiej płacono: 1 dolar = 8.86 zł; 100 koron czeskich = 26,32; 100 franków francuskich = 34,82; 100 marek niem. = 211,56.

WIDOWISKA I KONCERTY

Teatr Wielki: „Polska krew", godz. 20.
Teatr Polski: „Maman do wzięcia", godzina 20.
Teatr Nowy: „Wesoła spółka", godz. 20.
Arena P. W. K.: „Za króla Jana", godzina 21.
Teatr Rewja na P. W. K. (Śniadeckich 12) godz. 19,15 „Kulig";
godz. 22 „Jazda na Wystawę".
Teatr Szkolny na P. W. K. (Bukowska 16) „Wesele góralskie" teatr regjonalny z Poronina, godz. 19.

Adresy gości na P. W. K. str. 5.

MUZEA I BIBLJOTEKI

Muzeum Wielkopolskie. Aleje Marcinkowskiego 9. codziennie z wyjątkiem poniedziałków 9,30—18, w niedzielę i święta 10—14.
Dział Przedhistoryczny. ul. Sew. Mielżyńskiego 26-27. godz. otw. jak w Muzeum Wielkopolskiem.
Dział przyrodniczy w Ogrodzie Zoologicznym. tak jak Muzeum Wielkopolskie.
Wstęp 1 zł. wycieczki nieszkolne 50 gr. szkolne 20 gr.
Muzeum sztuki kościelnej. Zamek.
Muzeum wojskowe. ul. Artyleryjska.
Bibljoteka Raczyńskich. Plac Wolności, w dnie powszednie 10—13 i 17—20.
Bibljoteka Tow. Przyjaciół Nauk. ul. Sew. Mielżyńskiego 26/27. W dnie powszednie 10—4, w niedzielę 10—14
Bibljoteka Uniwersytecka. ul. Ratajczaka

GODNE WIDZENIA

Katedra 10—17, w niedziele 12—14 i 15—17;
Ratusz (9—18; w niedziele 10—13);
Ogród Zoologiczny (7—19): karmienie dzikich zwierząt codziennie o godz. 17 za wyjątkiem sobót. podczas pogody po południu koncert wojskowy.
Zamek (8—18).

POTRZEBNE ADRESY

Adresy gości P. W. K.: Administracja „Kurjera Pozn.", św. Marcin 70. tel. 14-76.
Automobilklub Wlkp. Kantaka 1. tel. 33-39
Biuro Kwaterunkowe. Dworzec zachodni ul. marszałka Focha. tel. 77-50.
Biuro rzeczy zgubionych i znalezionych na P. W. K., ul. marszałka Focha 42 tel. 72-30
Biuro potwierdzeń zniżek kolejowych paw. 20, tel. 72-31.
Dyrekcja PWK. Grunwaldzka 22. tel 71-71.
Główna Poczta. ul. Pocztowa 6. tel. 14 44.
Hippodrom. Grunwaldzka. tramwaje 6 i 7
Informacja na P. W. K. paw 20. tel 72-31
„Koło Towarzyskie". ul Nowa 7/8. tel 11-70.
Komenda policji. ul. 27 Grudnia. tel. 21 21.
Łazienki na Warcie, Droga Dembińska tel. 18-76.
Pogotowie lekarskie. Pocztowa 30. tel. 55-55.
Przechowalnia dzieci na P. W. K., pawilon 34 (9—19).
Urząd pocztowo-tel. Poznań - Wystawa paw 35. teren „B". tel. 76-08.
Wielkopolski Związek Popierania Turystyki, ul. Bukowska 3. tel. 79-48.

Korso samochodowe na arenie P. W. K.

W dniu wczorajszym odbyło się na arenie P. W. K. korso kwiatowe, połączone z konkursem elegancji samochodów. Organizacją zajmował się Automobilklub Wielkopolski z p. dyr. Głowińskim, oraz p. Broniarzem na czele. W skład jury, która wydawała ocenę wchodzili: p. Adolfowa hr. Bnińska, p. dyr. Głowiński, książę Kazimierz Lubomirski, gen. Sochaczewski, Wiktor hr. Szołdrski, inż. Trampler, oraz artysta malarz Wróblewski. W korsie kwiatowym wydawano ocenę jedynie na podstawie piękności i oryginalności dekoracji, przy konkursie elegancji natomiast uwzględniano ogólne wrażenie estetyczne, formę samochodu, barwę, celowość i t. d. W korsie kwiatowym stawały wskutek zbyt krótkiego terminu tylko dwa wozy, które zajęły równe miejsca; i tak: limuzyna Austro - Daimler hr. Łąckiego udekorowana czerwonemi kwiatami, oraz Steyer p. Michałowskiego udekorowany oryginalnie, białemi liljami wodnemi.

Wskutek tego, że w konkursie elegancji wyznaczono pewne minimum na zdobycie którejś z nagród, zdobyło I nagrodę, na ogólną liczbę 38 wozów startujących, 12 samochodów.

Największą ilość punktów uzyskała „Minerwa" (Brzeskiauto) 219; dalej „Packard" (p. Gorzyński z Ostroroga) 213; „Austro - Daimler" (przedstaw.) 201; „Fiat 525" (Brzeskiauto) 191; „Austro - Daimler" (przedstaw.) 189; „Delage" (Samolot) 181; „Lincoln" (Zagórski) 173; „Buick" (Elibor) 173; „Praga Picolo" (przedstaw.) 171; „Fiat 521" (Brzeskiauto) 170; „Hispano - Suiza" (Skoda) 167; „Lincoln" (Zagórski) 165.

Drugie nagrody przyznano następującym wozom: „Chrysler" (Autosalon) 159; „Lancia" (Dakla) 151; „Praga - Alfa" (przedstaw.) 149; „Fiat 520" (p. Scholz) 146; „Oakland" (Tatarski) 146; „Skoda 6 R" (przedstaw.) 145; „Itala" (Hempowicz) 141; „Lasalle" (Tatarski) 140; „Alfa - Romeo" (Rychter) 140; „Steyer XX" (Dakla) 133; „Praga - Grand" (przedstaw.) 133; „Buick 92 HP" (Elibor) 129; „Citroen" (Austro - Daimler) 127; „Buick 75 HP" (Elibor) 125; „Studebaker - Komandor" (Autoskład) 117; „Erskine - Studebaker" (Autoskład) 111; „Elclar" (p. Putiatycki) 111; „Oldsmobile" (Elibor) 108; „Whippet" (Autolux) 94; „Ford" (Zagórski) 93; „Chevrolet (Tatarski) 93; „Elcar" (Autoskład) 91.

Poza tem przyznano szereg nagród trzecich.

Po konkursie odbyło się rozdanie nagród, oraz dekorowanie wstęgami P. W. K. nagrodzonych wozów.

Jak się dowiadujemy, szereg wozów, które wczoraj wzięły pierwsze nagrody w konkursie elegancji na arenie P. W. K., udaje się dzisiaj na podobną imprezę do Sopot.

Belgowie dotychczas nie przybyli

Wycieczka belgijskich dziennikarzy i bankierów, zapowiedziana pierwotnie na dziś 15,30, a następnie na wczoraj wieczór 22,51, dotychczas do Poznania nie przybyła.

Kongres krajoznawczy

Jutro rozpocznie się w Poznaniu pierwszy ogólnopolski kongres krajoznawczy, zorganizowany przez Polskie Tow. Krajoznawcze — Touring Klub. Kongres obradować będzie przez dwa dni w gmachu uniwersytetu przy ul. Wjazdowej nr. 2/3.

Przewidziane są dwa posiedzenia plenarne: pierwsze inauguracyjne z przemówieniem prof. uniw. wileńskiego, p. M. Limanowskiego „O idei, celach i zadaniach krajoznawstwa polskiego", oraz drugie, zamykające zjazd sprawozdaniem z obrad sekcyjnych i uchwaleniem wniosków. Między posiedzeniami obradować będzie pięć sekcyj.

Wycieczki z kraju

Wczoraj na P. W. K. przyjechało przeszło 30 wycieczek na ogólną liczbę 10 500 osób. W skład wycieczek wchodzą przeważnie delegacje harcerskie oraz studenci wyższych szkół w Polsce.

Dziś przyjeżdża do Poznania 40 wycieczek na ogólną liczbę przeszło 12 tysięcy osób.

Ruch wycieczkowy na P. W. K. utrzymuje się na wysokim poziomie. Przedwczoraj przez tereny wystawowe przesunęło się 34 000 osób.

Wycieczki z zagranicy

W dniu wczorajszym zwiedzała wystawę wycieczka młodzieży robotniczej z Finlandji w liczbie 64 osób.

Od wczoraj bawi w Poznaniu wycieczka nauczycieli szkół powszechnych z Morawskiej Ostrawy w liczbie 100 osób, zorganizowana przez Konsulat R. P. w Morawskiej Ostrawie. Poza tem bawi na wystawie wycieczka nauczycieli węgierskich w liczbie 50 osób i wycieczka studentów leśników Politechniki Praskiej.

Wycieczka oficerów łotewskich i estońskich zwiedzała wczoraj w Biedrusku obóz ćwiczebny.

W nocy z soboty na niedzielę, dnia 14 lipca przyjeżdża do Poznania wycieczka Związku Robotników Polskich w Danji w liczbie 26 osób. Wycieczce towarzyszy redaktor Christensen.

Węgry o P. W. K.

Prasa węgierska obszernie i poważnie traktuje Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu. W szeregu pism codziennych i facnowych pojawiają się wzmianki o P. W. K. i różnych jej działach. Wzmianki znajdujemy w pismach: Magyariag (dziennik), Pester Lloyd (dziennik), Magyar Hirlap (dziennik), Pesti Fözsde (gazeta giełdowa), Hözgazdasagi Ertesito (organ ministerstwa handlu), Iparas Ujsag (pismo rzemieślnicze), Boraszati Zapok (pismo producentów i kupców winnych) i t. d.

Należy zaznaczyć, że Izba Handlowa Węgiersko - Polska wydaje komunikat dla prasy węgierskiej, który zawiera liczne informacje o P. W. K., chętnie przez pisma węgierskie wykorzystywane.

Pieszo z Lublina

Dnia 5 b. m. w godzinach rannych wyruszyła z Lublina na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu wycieczka młodzieży Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Do marszu Lublin — Poznań stanęło 8 druhów. Marszruta obliczona jest na 460 klm.

W skład wycieczki wchodzą pp.: Bolesław Turski, Jan Guz, Zbigniew Cnota, Aleksander Marcińczyk, Józef Iwanaszko, Kazimierz Byczkiewicz, Marjan Niezgoda i Tadeusz Krajewski.

Piechurzy z Lublina spodziewani są tutaj koło niedzieli.

W sprawie hodowli pieczarek

Od p. prof. F. Teodorowicza otrzymaliśmy następujące zawiadomienie, które na jego prośbę zamieszczamy:

„Na skutek bardzo licznych rozpytywań o mnie w kiosku pieczarkowym p. Fr. Ferfeta na P. W. K i na skutek licznych zapytań, skierowywanych listownie wprost do mnie na ręce Drukarni D. O. K. VII., ul. Babińskiego 3 w Poznaniu, (t. j. według adresu podanego w mej broszurze p. t. „Majątek na 15 m.²"), nie mogąc wszystkich zapytań załatwić listownie, zmuszony jestem zawiadomić Szan. Amatorów hodowli pieczarek tą drogą, że ani nie jestem właścicielem kiosku pieczarkowego na P. W. K., ani mnie z przedsiębiorstwem tem nic nie łączy.

Dzielne i piękne to przedsięwzięcie, czemu zresztą dałem wyraz we wstępie wspomnianej broszury, prowadzi p. Fr. Ferfet na własną rękę i odpowiedzialność, sprzedając jedynie moją broszurę, której tekst u mnie zamówił i nabył zwyczajową drogą nakładu.

Prof. Feliks Teodorowicz.

Wyniki z wszechpolskiego kongresowego strzelania Bractw Kurkowych R. P.

odbytego od 23 czerwca do 7 lipca

Wczoraj w nr. 314 podaliśmy pierwszą część nazwisk braci kurkowych, którzy w czasie strzelania uzyskali nagrody w postaci cennych przedmiotów względnie żetonów. Obecnie podajemy drugą i ostatnią część nagrodzonych zwycięzców.

Tarcza Prezydenta miasta Poznania Nagrody przedmiotowe:

Jaruszewski T., Poznań; Stehr Ed., Konstantynów; Rogoziński Fr., Poznań; Bąk R., Mikołów; Nowakowski J., Katowice; Stefanowicz E., Toruń; Szulc A., Toruń; Giemza, Katowice; Stryszek A., Bydgoszcz; Kaletta J., Chojnice; Frankiewicz M., Poznań; Kozłowski J., Poznań; Rakocy J., Poznań; Radomski J., Pleszew; Minke E., Poznań; Ratajczak A., Poznań; Zygmaniak S., Poznań; Kapczyński J., Toruń; Grześkowiak E., Poznań; Kolonko M., Tarn. Góry; Sulecki Z., Toruń; Kluczniak P., Tarn. Góry; Szramkiewicz Wł., Pniewy; Ciążyński J. dr., Leszno; Buliński F., Leszno; Czaplicki S., Katowice; Sornik H., Tarn. Góry; Gadomski I., Poznań; Ponsalla P., Król. Huta; Poznański W., Poznań; Szczodrowski Fr., Starogard; Woźniak Fr., Poznań; Parzysz J., Bydgoszcz; Hoffmann A., Konstantynów; Borowicz P., Pniewy; Rommel M., Pelplin; Lischik T., Tarn. Góry; Słomiński J., Poznań; Kirschner O., Tarn. Góry; Jany M., Tarn. Góry; Gauza T., Pleszew; Thomala F., Tarn. Góry; Nowicki M., Chodzież; Witski K., Lwów; Kulesza W., Pniewy; Pogorzelski M., Poznań; Mizera Fr., Pniewy; Gołąb Fr., Koźmin; Kutz Fr., Zory.

Z tarczy armji polskiej Nagrody żetony:

Rommel M., Pelplin; Frankiewicz M., Poznań; Lis A., Środa; Jaruszewski T., Poznań; Jankowiak J., Poznań; Balcerowicz T., Katowice; Wasyliszyn Z., Kraków; Sornik H., Tarn. Góry; Pawlak M., Środa; Zembski A., Poznań.

Tarcza wojewody poznańskiego Nagrody 10 pucharów szebrnych:

Kolonko M., Tarn. Góry; Kapczyński J., Toruń; Giemza S., Katowice; Jaruszewski T., Poznań; Lischik T., Tarn. Góry; Jarocki J., Poznań; Bilski J., Poznań; Frankiewicz M., Poznań; Ratajczak A., Poznań; Kirschner O., Tarn. Góry.

Tarcza królewska zjednoczenia.

Zwycięzcy z poszczególnych Bractw, nagrodzeni żetonami:

1) Lwów — Stępkowski Marcin. 2) Tarnowskie Góry — Kolonko Maksymiljan. 3) Kraków — Negrusz Apolinary. 4) Katowice — Poloczek Alfons. 5) Konstantynów — Hofmann Alfons. 6) Kępno — Płonka Józef. 7) Nakło — Sroka Wojciech. 8) Rybnik — Morgała Florjan. 9) Pniewy — Halke Leon 10) Znin — Dutkiewicz Ignacy. 11) Królewska Huta — Ponsalla Paweł. 12) Wieleń — Michalski Jan. 13) Zbąszyń — Hoffmann Kazimierz. 14) Miłosław — Wendland Franciszek. 15) Oborniki — Vogt Józef. 16 Kcynia — Wiśniewski Piotr. 17) Mosina — Szostak Feliks. 18) Bydgoszcz — Parzysz Jan. 19) Toruń — Krystek Aleksander. 20) Poznań — Słomiński Jan.

Z lornetką na P. W. K.

Podpatrzone

Scena w pawilonie produkcji zwierzęcej.

— Panie Józefie, chodźmy już.

— Zaraz, zaraz.

Stateczna dama wodzi po eksponatach znużonym i znudzonym wzrokiem.

Pan Józef robi niewyraźne zapiski na marginesie katalogu działu rolniczego. W roku 1919 — 38.03 proc., w roku 1928 — 45.17 proc. Chce jeszcze zapisać ważny, zdaniem nie tylko jego, rok 1924, ale towarzysząca mu pani traci zupełnie cierpliwość.

— To ma być spacer en deux po wystawie, który mi pan obiecał?! Co mnie obchodzi wzrost nośności kur ras krajowych! Co mnie obchodzi mleczność krów?

Pan Józef, człowiek doświadczony, nie mówił nic. W międzyczasie zanotował ważny, zdaniem nie tylko jego, rok 1924, poczem spokojnie przystąpił do łagodzenia humoru swojej towarzyszki.

Pod wieczór widziałem parę z pawilonu produkcji zwierzęcej w ustronnym pokazowym ogródku kwiatowym. Na ławce leżała tylko parasolka pani. Z grubego katalogu działu rolniczego z cennemi marginaljami pana Józefa nie było ani śladu.

Mix.

KALENDARZYK

Czwartek, 11 lipca 1929.

Słońce: wschód 3,33 — zachód 20,12 — długość dnia 16 godzin 29 min.
Księżyc: wschód 9,28 — zachód 22,55 — przed I kwadrą.
Kal. rz.-kat.: Pius P. — jutro Jan Gwalbert.
Kal. słow.: Olech Św. — jutro Tolimir Bł.

Zebrania

Dziś o 19 Tow. Cech. Czel. Kołodziejskiej, u p. Ograbowicza, ul. Ślusarska 6;
o 19 Cech Mistrzów Garncarskich, u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8;
o 19 Cech Mistrzów Garncarskich u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8 a.
o 20 Tow. Gimn. „Sokół" (Łazarz) w salce Św. Antoniego przy kościele Łazarskim;
o 20 Tow. Cech. Czeladzi Krawieckiej i Wydział Pomocniczy Krawiectwa Damskiego, w lokalu przy pl. Bernardyńskim (sprawa zwiedzenia P. W. K.);
o 20 Tow. Czeladzi przy Cechu Rzeźnickim, u p. Koniecznego, ul. Masztalarska 2.
o 21,50 Tow. Młodych Destylatorów, w lokalu przy ul. Masztalarskiej 7.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Marji z Bręczewskich Krzyżankowej o godz. 15 z kaplicy cment. w Górczynie. — Śp. Wawrzyńca Kręgielskiego o godz. 16,30 z kaplicy Św. Józefa. — Śp. Stanisławy z Melchiorów Rejewskiej o godz. 18 z kaplicy cment. Św. Florjana w Jeżycach.

Licytacje

Dziś o 9,30 Piekary 5 — płaszcz karakułowy;
o 9,30 ul. Jasna 16 — rozm. meble (garnitur gdański);
o 10 ul. Ratajczaka 15 — kanapa, chodnik, biurko;
o 10 ul. Słowackiego 18 — maszyna do pisania, biurko, stół rozc., 2 regały;
o 10 narożnik ul. Jasnej i Dąbrowskiego — kasa ogniotrwała, futro męskie;
o 11 ul. Wrocławska 38 — maszyna do kawy;
o 12 ul. Wrocławska 37 — witryna;
o 14 St. Rynek 80-82 — stół składowy;
o 15 St. Rynek 90 — 2 regały, 3 stoły.
o 15,30 ul. Woźna 13 — maszyna do pisania;
o 16 ul. Strzelecka 32 — zegar, bufet, kredens.

Jutro o 9,30 St. Rynek 92 — kasa „National";
o 10 pl. Działowy 5 — fortepian;
o 11,30 ul. Szymańskiego 10 — kanapa, dywan, obrazy, szafy, krzesła, bufet, fortepian;
o 12 ul. Podgórna 2 a I. — fortepian, maszyna do pisania, biurko, 3 regały, szafa, garnitur koszykowy, obraz;
o 12,30 Św. Marcin 62 — maszyna do pisania, 3 beczki oliwy;
o 15 ul. Wrocławska 14 — 2 biurka z fotelami, maszyna do pisania.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka pod Eskulapem, pl. Wolności 13. — Apteka pod Białym Orłem, St. Rynek 41. — Apteka Sapieżyńska, pl. Sapieżyński, narożnik ul. Pocztowej.
Jeżyce: Apteka Mickiewicza, ulica Mickiewicza 22.
Łazarz: Apteka Łazarska, ulica Głogowska 74-75. — Apteka na Górczynie.
Wilda: Apteka „Fortuna", G. Wilda 96
W innych dzielnicach miasta apteki tam się znajdujące.

Pogotowie Ratunkowe Związku Lekarzy ul. Pocztowa 30. dyżuruje we dnie i w nocy. — Telefon 55-55.

Na nowszy (41) numer „Wielkopolskiej Jlustracji" należy do najciekawszych. Z całego mnóstwa zdjęć, ilustrujących najciekawsze wypadki doby ostatniej, zasługuje na wyróżnienie

losowanie wielkiej loterji P. W. K.

dalej cały szereg ciekawych fotografij z ostatnich wielkich imprez sportowych w Poznaniu, pogrzebu pierwszego prezydenta Chin, rewelacyjny artykuł o najdawniejszych zabytkach historycznych i wiele innych.

Numer ten przynosi pozatem zajmującą nowelę polską, nagrodzoną I. nagrodą na konkursie „Wielkopolskiej Jlustracji", a ponadto ogłasza

nowy konkurs na dowcipny wierszyk

Numer uzupełnia odcinek powieściowy, dział rozrywek umysłowych i inne działy stałe.

(Największe i najtańsze pismo ilustrowane dla szerokich kół publiczności. Pojedyńczy egzemplarz tylko 45 groszy, miesięczny abonament 1.50 zł., kwartalnie 4.— zł. Egzemplarzy okazowych **bezpłatnie** należy żądać wprost od administracji: **Poznań — św. Marcin 70).**

Na boisku zlotowem

Bohaterska straż — Harcerze-murarze — Niesłona kartoflanka — Współzawodnictwo w pracy — Jedźmy oglądać naszych zuchów!

Na terenie dawniejszych łąk arcybiskupich pełno oryginalnych namiotów, a dokoła nich wesoło gawędzą harcerze... Niby banda cyganów, na rozległem polu rozbili swe obozowiska i pilnie się krzątają. Każdego, kto tamtędy przechodzi, mile musi uderzyć ten wspaniały widok. Wszędzie rojno, gwarno, to też nie brak tam i ciekawych. Obozowisku przyglądają się młodzi i starzy. Bo jakżeż, czy harcerz to nie dzielny, odważny zuch?! Któż z nas zresztą nie był harcerzem?!

Poszliśmy tedy i my zobaczyć, co się tam u nich dzieje. „Dwójka" zawiozła nas do katedry, a potem skręciliśmy polną dróżką na lewo, tuż za terenem kolejowym, wyrosło jakieś dziwne miasteczko, złożone z samych namiotów. Tu i ówdzie powiewają nasze sztandary, a dokoła namiotów rój harcerzy. — Przepiękny to widok. Jeszcze kilkadziesiąt metrów i wchodzimy na boisko. Granic „miasteczka" strzeże czujna straż. Podchodzimy do jednego z zuchów o minie niezwykle bohaterskiej i wdajemy się w rozmowę. Druh podskoczył, aż mu nogi zadrżały, przyłożył dwa palce do czapki i krzyknął na całe gardło: „Czuwaj!" — Niechby tylko i toś się odważył nie odpowiedzieć takiemu zuchowi jego hasłem, a zaraz będzie spiorunowany ostrym wzrokiem, co to aż do serca dociera. — „Czuwaj druhu!" — odparliśmy z miną wesołą. Młody wilk jeszcze chwilę popatrzył na nas poważnie, poczem już swobodnie zaczął mówić. Poinformowani o rozlokowaniu poszczególnych drużyn, powędrowaliśmy dalej, ku obozowiskom.

Magistrat poznański okazał harcerzom wielką i wydatną pomoc. Poza wielu tysiącami złotych, ofiarowanemi na zlot, postarał się o uregulowanie terenów, zaprowadzenie kanalizacji, światła elektrycznego itd. Prace kanalizacyjne dobiegają już końca. Niebawem boisko będzie całkowicie gotowe. Inna rzecz, że teren nie jest nadzwyczajny, ale cóż, skoro innego nie było, trzeba i takim się zadowolić. — Zresztą nie jest najgorszy. Dawniejsze jamy zrównano; pozostały tylko małe pagórki, na których bujnie rośnie trawa. W niektórych miejscach na żądanie komitetu organizacyjnego musiano ją ściąć zupełnie krótko. Zresztą całe boisko miało być wygolone na „zero". Tymczasem chorągiew mazowiecka koniecznie się uparła, aby w tych miejscach, gdzie rozbije swe namioty, trawy wogóle nie ścinać. Życzeniu temu stało się zadość. Podobno drużyny mazowieckie chcą zrobić jakąś niespodziankę, do urządzenia której potrzebna jest właśnie wysoka trawa. Jaka to będzie niespodzianka, trudno w tej chwili odgadnąć. Ano, zobaczymy.

Idziemy dalej polną drogą, rozglądając się dokoła, aby znowu zaczepić jakiego zucha i porozmawiać z nim. Właśnie w tej chwili przed główny namiot zajechał samochód ciężarowy. W mgnieniu oka zbiegli się harcerze i dalejże zdejmować bagaż. Wszyscy ochoczo zabrali się do pracy. Wnet rozwiązano płachtę, z pod której wyzierały setki cegieł. Każda cegła, wydobyta z samochodu, przeszła kilkanaście rąk, aby wreszcie spocząć na ziemi. Szybkość i umiejętność w wykonywaniu tej pracy robiły wrażenie, że harcerze ci, to — zawodowi murarze. Pracę ukończono w kilkanaście minut. Krótko potem przyjechał samochód z snopami słomy. I z nią załatwiono się w krótkim czasie. Następnie harcerze grupami rozbiegli się do swych namiotów, aby kontynuować rozpoczętą już pracę. A naprawdę, ciężka to praca! Nie widać ani jednego harcerza, któryby próżnował na boisku. Wszyscy mają swe zatrudnienie. Ubrani w krótkie spodzienki i lekkie półbuciki, wbijają kołki, rąbią drzewo, kopią doły, rowy — śpiewając przytem ochoczo.

Po lewej stronie od wejścia ustawiono namioty drużyn z b. Królestwa i Małopolski. Jakżeż tu gwarno! Podchodzimy bliżej. Pierwszy namiot jest dopiero rozpoczęty. Druhowie krzątają się trochę zafrasowani, bo nie mają jeszcze „dachu nad głową". Praca idzie szybko i sprawnie. Drużynowy zakasał rękawy i pracuje razem z zuchami. Drugi namiot stoi już wykończony. Właściciele dumnie spoglądają na swych kolegów, lecz nie nygusują. Ho, ho! — dałby im dopiero drużynowy. Kopią więc spiesznie piec ziemny. Wkoło brzęczą siekiery, łopaty i piły. Zdala dolatuje nas zapach gotującej się potrawy. Idziemy w tym kierunku, aby znowu podpatrzyć harcerzy na gorącym uczynku. Oto kucharz zagląda do kotła i próbuje, czy zupa już gotowa. Dokoła ognia stoją koledzy i pilnie obserwują minę swego mistrza. Moment ciszy. Kucharz chwilę się namyślał, poczem rzekł spokojnie: „gotowe". Powietrze rozdarł radosny okrzyk. Wnet jednak zapanował spokój i, na rozkaz, drużyna stanęła w szeregu. Każdy trzymał swe menażkę i po kolei dochodził do kotła. Kucharz, widocznie przejęty swoją rolą, nabiera kartoflankę i nalewa w menażki. Obok na stole leży sól i chleb. Każdy podchodzi i bierze, co mu się podoba. Wszystko jednak czyni się w spokoju i w karnym porządku. Usiedli na ziemię i zajadają. Jeden tylko kucharz stoi przy piecu i kręci nosem, że dla niego tak mało zostało. W tem podchodzi młodzik i prosi go o chleb.

— Nie widzisz, leży na stole! — odparł kucharz.

— Wiecie co — mówi dalej młodzik — za mało soli w kartoflance.

— Soli za mało? Niepodobno! To być nie może!

— Ja bez soli jeść nie mogę.

— Masz na stole dwa worki! Wsyp sobie jeden! Jak będzie mało — wsyp drugi!

Z rozmowy wynikało, że kuchmistrz trochę był urażony. Bo jakżeż, taki młodzik chce go uczyć zaprawiania potraw! Przecież on pracuje w tym „zawodzie" sporo czasu, a nikt mu jeszcze na to nie zwrócił uwagi.

Takich obrazków możnaby nakreślić jeszcze kilka. A ileż ciekawych rzeczy będzie się jeszcze działo w czasie ogólnego obozowania?! Toć to już jutro rozpoczyna się zlot. Kto więc żyw, niechaj jedzie „dwójką" na boisko i pilnie ogląda naszych zuchów, a napewno nie pożałuje tego! (tr.)

„Plac Pigalle o północy"

W dniu dzisiejszym ukaże się po raz pierwszy na ekranie teatru świetlnego „Słońce" niezwykle oryginalny obraz życiowy p. t. **„PLAC PIGALLE O PÓŁNOCY" (Kobieta — to grzech),** przedstawiający nam dzieje człowieka, którego żądza użycia i nieszczęśliwe okoliczności spychają na dno upadku. Film ten w wysoce naturalistyczny sposób przedstawia nam nocne życie Paryża. Akcja obrazu rozgrywa się w słynnych przybytkach „wesołej muzy", mieszczących się przy placu Pigalle. Reżyser filmu Alfred Aubert wykorzystał milieu dramatu i dał szereg efektownych scen z nocnych kabaretów, olśniewających przepychem i iście jazzbandowem tempem.

Rolę „upadłego człowieka" gra po mistrzowsku słynny tragik Mikołaj Rimski, który stwarza wielką kreację aktorską. Partnerką znakomitego artysty jest znana artystka francuska **Renée Heribel.**

Prasa i publiczność całego świata przyjęła obraz p. t. „Plac Pigalle o północy" z najwyższem uznaniem, co jest najlepszą rękojmią, że i w Poznaniu film ten cieszyć się będzie wielkiem powodzeniem

Pp. 12,345

Dziennikarz wiedeński o P. W. K.

Wiedeń, 10. 7. (PAT). „N. Wiener Tageblatt" zamieszcza w numerze dzisiejszym korespondencję swego sprawozdawcy z Poznania o P. W. K., co do której autor zaznacza, że jest ona jednym z największych czynów kulturalnych i gospodarczych, jakie w ostatnich 10 latach zostały dokonane w Europie, uwzględnione bowiem zostały wszystkie gałęzie przemysłu od najmniejszego aż do czołowej produkcji przemysłu ciężkiego.

Należy podziwiać, pisze korespondent, tę energję niespożytą, z jaką Polska, mimo zmagań wojennych, przezwyciężyła wszystkie trudności i zabrała się do pracy twórczej.

Warszawa buduje nowy dworzec centralny, zakłada nowe drogi automobilowe i odnawia zamki reprezentacyjne. Wystawa poznańska jest czynem 30 miljonów ludzi, zamieszkujących Polskę.

Wizyta uczonego światowej sławy

Jutro przybywa do Poznania z Paryża wybitny uczony kanadyjski Mr. William Caldwell, profesor uniwersytetu w Montrealu w Kanadzie.

Ze Stowarzyszenia Samopomocy Doraźnej

Pod przewodnictwem prezesa p. Dekorde w sali Domu Królowej Jadwigi odbyło się zebranie Stow. Samopomocy Doraźnej.

Po przyjęciu protokółu z poprzedniego walnego zebrania, prezes wygłosił referat na temat: „Nastroje Poznania podczas P. W. K."

W dalszym ciągu obrad nastąpiły komunikaty zarządu. Przewodniczący zawiadomił, że w międzyczasie zmarli członkowie: w oddziale „A": Józef Golata, Leokadja Andrzejczak i Cecylja Kryszka a w oddziale „B" Józef Kaczanowski. Pamięć zmarłych uczczono przez powstanie. Rozwój Stow. jest stale pomyślny. W maju przybyło 30 członków a do 12 czerwca 18 członków. Zapomoga w oddziale „A" dochodzi już do 670 zł. Przewodniczący wezwał członków do dalszej współpracy oraz wskazał na konieczność punktualnej regulacji składek zarówno rocznych jak i na bież. wypadki śmierci. Członkowie, którzy dotąd nie uiścili obowiązujących składek na sztandar, są zobowiązani uregulować takowe najpóźniej do października rb. Następnie przewodniczący odczytał kilka bardzo serdecznych pism od ro-

Mimochodem

Po 20 groszy bramka

Prawdziwym postrachem i klęską stałych bywalców na boisku sportowem jest dosyć częsty typ nowicjusza. Jest nim zazwyczaj starszy, jowialnie uśmiechnięty pan, który umieszcza się nie bez pomocy łokci dokładnie w środku grupy znawców. Oprócz wielu innych zalet, posiada jeszcze zdolność ustawicznego mówienia.

Pan taki uśmiecha się z politowaniem na widok półnagich dryblasów, uganiających z zapałem za piłką.

— Panie, na czem to polega? — pyta sąsiada.

Chcąc odpowiedzieć wyczerpująco na to pytanie, trzebaby mieć conajmniej trzy dni czasu. Więc ciekawy jegomość słyszy lakoniczne:

— Ażeby wpakować piłkę do bramki.

— Acha!

Nagle ogłuszające brawa.

— No, mogemy iść do domu, oddycha z ulgą nowicjusz, już wpakowali!

— Ale, panie, jeszcze godzina gry.

— A pan mówiłeś, że o to chodzi i już.

Znowu krótki wykład.

Po jakimś czasie pada nowa bramka.

— Brawo! Niech żyją! — woła entuzjastycznie poczciwy typek.

Sąsiedzi patrzą ponuro, jakby go chcieli zlynczować.

— Co jest? — pyta zdziwiony. Przecież „nasi" wdusili bramkę, nie?

— Idź pan! — to Węgry, nie nasi

Pod koniec zawodów typek jest już prawie, że znawcą.

— Tempo jest dobre, mówi z przekonaniem, tylko nasi mają za miękkie tyły. Obroną powinna być, panie, twarda.

Po zawodach gość robi w domu krótki bilans.

— Widzisz, matka, był wynik 6:4, to znaczy razem 10. Zapłaciłem 2 złote. Wypada po 20 groszy bramka. No, to jeszcze ujdzie...

Digamma.

daków naszych z zagranicy, a mianowicie: od Polskiego Stow. Chrześc.-Robotników i Robotnic w Wiedniu, od Zjednoczenia Polsk. Rzym. Kat. z Chicago, od Macierzy Polskiej w Chicago oraz od Związku Polaków w Kanadzie, z których to pism wynikało, że nawiązanie kontaktu już dzisiaj wywołuje pewne korzyści wzajemne przez wymianę korespondencji oraz ulepszanie sposobu pracy społecznej.

W dalszym ciągu obrad omawiano sprawę wspólnego zakupu opału na zimę, sprawę wycieczek na P. W. K. oraz konieczność podawania zmiany adresów i utrzymywania w porządku papierów członkowskich.

W wolnych głosach przemawiali pp. Szwedziński, Tyblewska, Sikorska, Pilarski, Żytkowiak i in. Na szczególne wyróżnienie zasługiwało przemówienie p. Tyblewskiej, która przystępną ceną i gościnnością zyskała pełne zadowolenie przyjezdnych na PWK.

Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę", poczem prezes zamknął zebranie.

Następne zebranie odbędzie się dn. 13 lipca. (z.)

Nieostrożne obchodzenie się z bronią

W Żegrzu zabawiał się flowerem w towarzystwie swych rówieśników 12-letni Stanisław Książek. W pewnym momencie padł strzał, który zranił w brzuch 17-letniego Michała Krzyszkę z Żegrza.

Ofiarę nieostrożnego obchodzenia się z bronią przewieziono do lecznicy miejskiej. (k)

Zderzenie samochodu z motocyklem

Przy ul. Grunwaldzkiej w pobliżu hotelu Polonja zderzył się wczoraj wieczorem samochód z motocyklem pocztowym.

Obie maszyny zostały uszkodzone. (k)

Stan pogody

Przewidywany przebieg stanu pogody na dzień dzisiejszy:

W Małopolsce wschodniej rano jeszcze chmurno, miejscami mglisto lub opary, poza tem dość pogodnie lub pogodnie, zwłaszcza w zachodniej połowie kraju. Nieco cieplej. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Narodowe święto Francji.** Z okazji narodowego święta francuskiego w d. 14 bm. Konsulat Francuski w Poznaniu przyjmować będzie w tym dniu o godz. 5 popoł. w lokalach Stow. Polsko-Francuskiego przy ul. Sew. Mielżyńskiego 26-27 Francuzów oraz przyjaciół Francji. (PAT.)

— * **Ważne dla szoferów.** Wobec znacznego w związku z Powsz. Wystawą Krajową — wzrostu liczby dorożek samochodowych w Poznaniu, i dla zapobieżenia brakowi kierowców pojazdów mechanicznych, przeznaczonych do użytku publicznego, Ministerstwo Robót Publicznych zezwoliło na stosowanie tylko wyjątkowo wobec szoferów na terenie miasta Poznania w czasie do 31 lipca 1929 r. ulgi, według której ubiegać się mogą o uzyskanie zezwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych, przeznaczonych do użytku publicznego, ci szoferzy na terenie m. Poznania, którzy: wykażą się przynajmniej sześcio-miesięczną praktyką, odbytą po uzyskaniu zezwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych; świadectwem lekarskiem, stwierdzającem na podstawie badania fizycznego i psychotechnicznego przeprowadzonego przez radcę wojew. dr. Żmigroda, że posiadają zdolność do kierowania pojazdem mechanicznym — i odpowiadają wymogom par. 73 rozp. Ministerjalnego z dnia 27 stycznia 1928 r. o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych. (Dz Ust. Rz. Nr. 41 poz. 396). — Odnośne wnioski należy przesyłać do Urzędu Wojewódzkiego za pośrednictwem Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego w myśl par. 74 rozp. min. z dn. 27 stycznia 1928 r.

SPORT

Pływanie

Długodystansowe mistrz. Polski odbędą się 1 września w Poznaniu łącznie z wyścigiem „Wpław przez Poznań" o puhar „Wielkopolskiej Ilustracji".

Do Bydgoszczy wyjechał trener p. Mesej, Węgier, zaangażowany przez PZP. (Tel. wł.) T. S.

Z TEATRÓW

Teatr Wielki. Dziś we czwartek „Polska krew". W piątek, 12. b. m. „Borys Godunow" z niezrównanym Zygmuntem Zaleskim w partji tytułowej oraz z pp. Kisielewską, Dr. Roesslerówną i Czarneckim; kapelmistrz p. Leszczyński.

Teatr Polski Nienoto.wane dotąd w dziejach teatru powodzenie, jakie zdobyła świetna krotochwila Adama Grzymały-Siedleckiego „Maman do wzięcia" zmusza dyrekcję do codziennego grania jej bez przerwy Od siedmiu tygodni teatr jest codziennie wyprzedany a tłumy publiczności odchodzą od kasy nie dostawszy biletów. Dziś i dni następnych grana będzie bez przerwy „Maman do wzięcia".

Teaotr Nowy. Dziś, w eczwartek rekordową sztuką p. t. „Broadway", która na scenie Teatru Nowego zdobyła nienotowaną dotychczas w Poznaniu ilość przedstawień. Niezwykle interesująca treść tej sztuki, zmontowana na tle zakulisowego życia amerykańskiego music-hallu, wywołuje żywe oklaski przy otwartej kurtynie. Przedstawienie, w którem bierze udział cały zespół z p. Cieszkowską na czele, urozmaicają popisy taneczne uroczych girls przy akompanjamencie jazz-bandu.

Jutro, w piątek i w sobotę „Wesoła spółka", pyszna farsa w trzech aktach, ciesząca się dużem powodzeniem.

Gościnne występy Stefana Jaracza i Juljusza Osterwy. Od poniedziałku, dnia 15. b. m. gościć będą w Teatrze Nowym dwaj znakomici artyści doby obecnej: Juljusz Osterwa i Stefan Jaracz, którzy na czele zespołu „Reduty" odegrają komedję St. Żeromskiego p. t. „Uciekła mi przepióreczka".

„Reduta" na Kresach Zachodnich. Po ogromnych sukcesach, jakie Zespół „Reduty" odniósł w stolicy, grając znakomitą komedję St. Żeromskiego p. t. „Uciekła mi przepióreczka", sympatyczny ten zespół z p. Juljuszem Osterwą na czele udaje się — na objazd Wielkopolski i Pomorza.

Czwartek, 11. 7. — Gostyń.
Piątek, 12. 7. — Krotoszyn.
Sobota, 13. 7. — Rawicz.
Niedziela, 14. 7. — Wolsztyn.
Poniedziałek, 15. 7. — Poznań.

TEATR „REWJA", NA P. W. K.
(Dwór Huggera, ul. Śniadeckich 12)

Dziś i codziennie odegrana będzie o godzinie 19,15 wielka rewja p. t. „Kulig".

Dwa kapitalne zespoły baletowe Tacjanny Wysockiej i Eugenjusza Koszutskiego. Przepyszne dekoracje i kostjumy według projektów najwybitniejszych malarzy.

120 osób na scenie, przeszło 800 kostjumów.

O godzinie 22 wieczorem „Jazda na wystawę", wielka rewja arcywesoła, pełna humoru, komizmu i dowcipów, pióra dr. Pietraszka i dr. Ptaszka.

W obydwóch rewjach występuje genjalna Elna Gistedt, niewyczerpana skarbnica komizmu Romuald Gierasieński, pełen młodzieńczej werwy i humoru Władysław Szczawiński, miły nasz Czesław Skoniecny jako i Głowacka, Żabczyńska, Buczyńska, Skierczyńska, Leonowicz, Żabczyński, Zbyszewski, Zawistowski i inni.

Atrakcją do tego, ze wszechmiar ciekawego widowiska, są występy fenomenalnego pianisty Sienkiewicza i cieszącej się ogromnem powodzeniem akrobatycznej tancerki Mony.

Bilety nabywać można wcześniej w składzie cygar p. Fr. Zygarłowskiego, ul. Gwarna, narożnik 27 Grudnia i przy kasie teatru na P. W. K., a dla osób nie mających wejścia na Wystawę w kasie teatralnej przy ul. Śniadeckich 12.

FILM

„Goniec Napoleona" — Kino „Metropolis"

Włoska produkcja filmowa posiada dużo analogji z wytwórczością naszą Pracuje się mniejwięcej w tych samych co u nas warunkach, dysponując również niejednolitym, nie zawsze dobrze wpracowanym zespołem reżyserów, techników, architektów czy aktorów. Jednakże włoski przemysł filmowy przewyższa nas w dwóch punktach; mianowicie posiada więcej szczęścia w umieszczaniu swych obrazów na rynku zagranicznym i, co najgłówniejsze, cieszy się znacznem poparciem sfer rządowych. Są to atuty, które nie tak prędko znajdą się w rękach naszych.

„Goniec Napoleona" jest filmem włoskim. Widać to zresztą już z pierwszych scen, wykazujących wszelkie specyficzne pociągnięcia filmowców italskich. Obraz nie jest żadną rewelacją. Przewyższa go kilka naszych i to przedewszystkiem opracowaniem oraz ujęciem technicznem. Wyświetlanie jego w okresie letnim znajduje całkowite usprawiedliwienie, zwłaszcza że „Goniec Napoleona", wypuszczony na ekran w momencie odpowiednim, może nawet przekształcić się w obraz kasowy. (a.)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 10. 7. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43.27; Nowy Jork za 100 zł 11,25; Berlin za 100 zł 46,85—47,25, wypłaty na Warszawę 46,95—47,15, na Katowice 46.97,5—47.17,5, na Poznań 46,95 do 47,15. Gdańsk za 100 złotych 57,76—57,90, telegr. wypłaty na Warszawę 57,73—57,87; Praga za 100 zł 377,85—379,85; Wiedeń za 100 zł 79,54—79,82; Zurych za 100 zł 58,30.

GIEŁDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 10. 7. (PAT.) Akcje: Bank Polski 157—158; Zieleniewski 124; Elektrownia w Sierszy 63—64.

Z ŻYCIA SPÓŁEK AKCYJNYCH

Walne zebrania:

15 lipca r. b. „Drukarnia Robotników Chrześcijańskich", S. A. w Poznaniu, godz. 16,30, w sali posiedzeń redakcji „Nowego Kurjera", Poznań, św. Marcin 37 (bilans, wybory).

18 lipca r. b. „Pomorskie Zakłady Ceramiczne", T. A. w Grudziądzu, godz. 16, w Grudziądzu, ul. Tuszewska Grobla 57 (sprawozd. Rady i Zarządu, zatwierdzenie bilansu, wybory nowej Rady).

„Brzeskiauto", T. A. w Poznaniu, godz. 17, w lokalach własnych, ul Dąbrowskiego 29 (sprawozd., bilans, podział zysków udzielenie absolutorjum Radzie).

23 lipca r. b.: „Przędzalnia i Tkalnia w Środzie", T. A. w likwidacji, godz. 4 po poł., w Środzie w sali Banku Ludowego (sprawozdanie i pokwitowanie).

24 lipca r. b.: „Grakona", Bydgoska Fabryka Pilników. T. A. w likwidacji, godz. 8 wiecz., w lokalach T-wa, Bydgoszcz, ul. Marcinkowskiego 7/8 (wybór nowego likwidatora, odwołanie Rady, sprawozdanie).

25 lipca r. b.: „Lloyd Bydgoski", T. A., godz. 5 po poł., w Bydgoszczy, ul. Grodzka 28 (sprawozdanie, podział zysków, zmiany statutu, wybory).

26 lipca r. b.: „Medycyna", godz. 5 po poł., w biurach notarjusza Cichowicza w Poznaniu, Plac Wolności 18 (zatwierdzenie bilansu, pokwitowanie władz).

Adresy gości P. W. K.

Anglja:
Mr. Broadbent Herbert z żoną, „Polonia".
Belgja:
Thomas P., „Monopol".
Brodnica:
Dr. Ronowski Tadeusz z żoną, „Monopol".
Bukareszt:
Hr. Łoś Alfred, „Bazar".
Bydgoszcz:
Dziubańska Marja, „Polonia".
Kitkowski Józef z żoną, „Monopol".
Chesterpa:
Ks. Płoszaj Jakób, „Bazar".
Chicago:
Kaczkowska Elżbieta, „Continental".
Kaczkowska Marja, „Continental".
Detroit:
Janiszewski, „Francuski".
Filadelfja:
Ks. Kopytkiewicz Marjan, „Bazar".
Płoszaj Jan z żoną, „Bazar".
Fordon (Pomorze):
Modrakowska Irena, „Royal".
Gdańsk:
Bauch Alfred, „Monopol".
Kimmel P., „Monopol".
Meffert Emil z żoną, „Polonia".
Reichert Wilhelm z żoną, „Polonia".
Weiss Abram, „Continental".
Winter Herman, „Continental".
Hamburg:
Ellerbrock Karol, „Bazar".
Hohenstein:
Stöhr Hermann, „Continental".
Kcynia:
Nadolny Ignacy, „Britania".
Kielce:
Dołęgiewski Jan, „Britania".
Dr. Pilz, „Francuski".
Kobylin:
Ks. Gumowski Bolesław, „Bazar".
Konin:
Chmielewski Wiktor, „Monopol".
Kozłów:
Dr. Weissbrod Bronisław, „Polonia".
Kraków:
Kostecki Franciszek, „Continental".
Ks. Lubomirska Leonja, „Bazar".
Ks. Manik K., „Bazar".
Nemcuck Władysław, „Wiktorja".
Hr. Rzyszczewska Eufemja, „Bazar".
Dr. Serkowski, „Francuski".
Skowon Zofja, „Britania".
Wendum P., „Monopol".
Król. Huta:
Rudzki, „Francuski".
Łódź:
Lempert O., „Monopol".
Rosenblat L., „Polonia".
Narbujowszczyzna:
Salaturowa Elżbieta, „Royal".
Opole:
Rauhut Edmund, „Polonia".
Ozorków:
Jurkowski Jan, „Polonia".
Pittsburg U. S. A.:
Kaźmierski Andrzej, „Continental".
Praga:
Beneš, „Francuski".
Haftel Jan, „Monopol".
Welykanowicz, „Francuski".
Szczawnica:
Jasula Józef, „Britania".
Szubin:
Wituski Jan, „Britania".
Toruń:
Hozakowski B., „Bazar".
Hr. Mościński Jan, „Bazar".
Ks. Zając, „Britania".
Tykocin:
Ks. Sadowski Bolesław, „Bazar".
Warszawa:
Budzyński Zygmunt, „Polonja"
Ks. Bujar Józef, „Bazar"
Dutkiewicz Wacław, „Polonja"
Gens Sawelj., „Polonja"
Dr. Górski Karol, „Polonja"
Hopenstand, „Wiktorja"
Jacobson Louis, „Polonja"
Konopacki Tadeusz, „Bazar"
Hr. Krasiński Franciszek, „Bazar"
Hr. Łubieński Henryk, „Polonja"
Marynowski Zdzisław, „Bazar"
Monasterska Paulina, „Polonja"
Morawski Edmund, „Bazar"
Naborff Mieczysław, „Monopol"
Opiela Michał, „Polonja"
Paszkowski Wacław, „Polonja"
Pompan, „Francuski"
Ponikowski Hieronim, „Polonja"
Popiel Klemens, „Bazar"
Pudel Emil, „Polonja"
Ks. Radziwiłł Franciszek, „Bazar"
Rakmann P., „Monopol"
Rosenberg, „Francuski"
Rozen Ludwik, „Polonja"
Stankiewicz Czesław, „Bazar"
Stankiewicz Witold, „Bazar"
Szczodrowski Jan, „Bazar"
Szreder P., „Monopol"
Werner Wacław i syn, „Continental"
Wierciński Franciszek z żoną, „Polonja"
Würcendorf Adam, „Britania"
Wiedeń:
Bieder P., „Monopol"
Wilno:
Mikrzys Piotr, „Royal"
Wolsztyn:
Nędzewicz, „Wiktorja"
Wrocław:
Gundermann, „Wiktorja"
Zakopane:
Visby Wiktor, „Britania"

Notowania dewiz z dnia 10 lipca 1929

Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej.

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	9	—	100 zł.	—	57.76	46.85	43.27	—	—	377 85	58.30	79.54
Poznań	9	—	100 zł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	7	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.39	—	—	—	—	—	—
Berlin	7½	212.34	100 R. M.	—	122.546	—	20.36	—	608.75	803.62	123.82	169.01
Belgja	4	123.94	100 belg.	—	—	58.27	34.91	—	355.—	—	72.22	98.63
Bukareszt	7	172.—	100 l.	—	—	2.487	818.50	—	—	19.94	3.08	4.19
Budapeszt	8	155.90	100 pengo	—	—	73.09	27.82	—	—	588.—	90.66	123.71
Holandja	5½	358.31	100 gld. hol.	358.23	—	168.47	12.08.—	—	1025.25	—	208.90	285.25
Kopenhaga	5	238.88	100 k. d.	—	—	111.75	18.21	—	—	—	138.50	189.—
Londyn	5½	43.38	1 funt szterl.	43.26	25.25	20.352	—	—	123.90	163.69	25.23	34.43
Nowy York	5	8.91 41	1 dolar	8.90	—	419.50	4.85.06	—	25.53	33.75	519.92	709.65
Paryż	3½	172.—	100 fr. franc.	34.91	—	16.415	123.90	—	—	132.14	20.35	27.76
Praga	5	180.62	100 k. cz.	26.38	—	12.412	163.93	—	—	—	15.38	20.99
Rzym	7	172.—	100 l.	46.66	—	21.945	92.75	—	133.50	176.43	27.20	37.12
Szwajcarja	3½	172.—	100 fr. szwajc.	171.52	—	80.66	25.22	—	491.50	649.07	—	136.44
Sztokholm	4½	238.88	100 k. szw.	—	—	112.44	18.09	—	685.50	—	139.50	190.80
Wiedeń	7½	125.43	100 szyling.	125.39	—	59.—	34.49	—	259.—	479.57	78.15	—

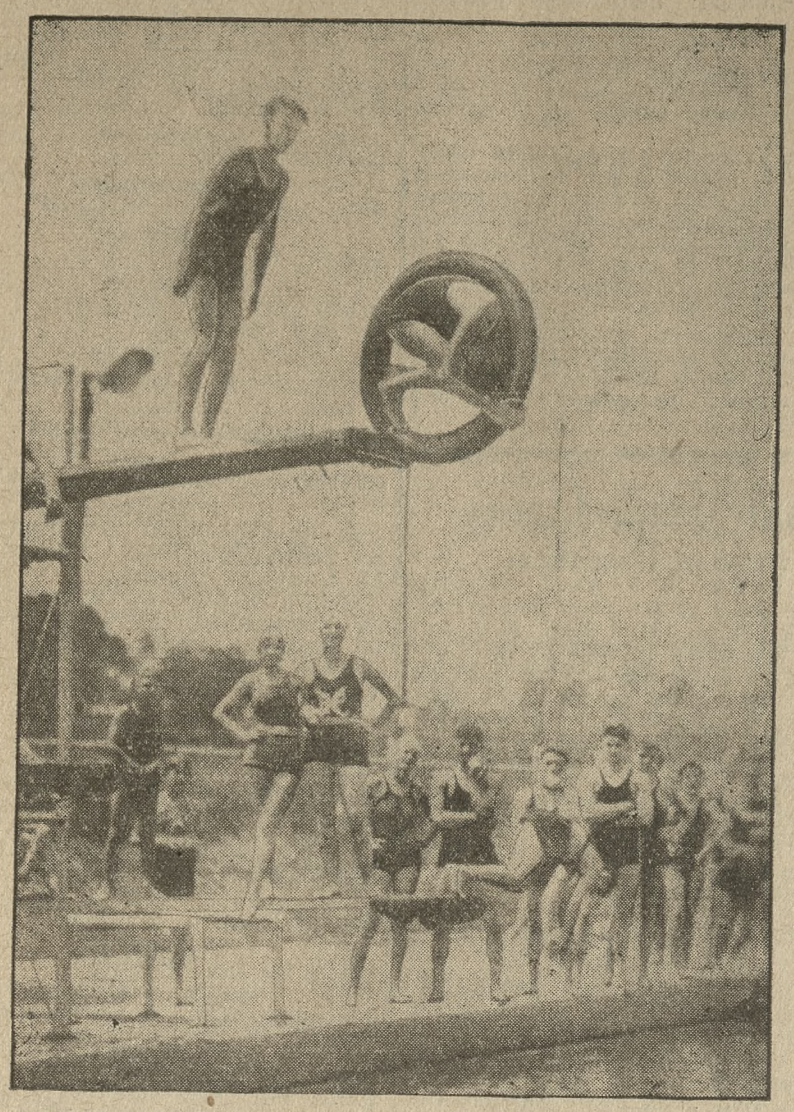

Nowy amerykański trick sportowy. Skok do wody w pneumatyce automobilowej.

Złe przywileje

Bardzo poważna organizacja zawodowa w Warszawie, Stowarzyszenie przemysłowców budowlanych, organizuje osobliwą instytucję fachową, — komitet rzeczoznawców dla wydawania oceny o dochodowości zamówienia, otrzymanego przez przedsiębiorstwa budowlane. Oceny takie mają być wydawane, oczywiście za zgodą firmy, o którą będzie chodziło, na użytek przemysłowców i kupców, udzielających tej firmie kredytu. Nie znający bliżej naszych specjalnych stosunków nie zrozumie o co tutaj chodzi. Trzeba więc wyjaśnić, że takiej kontroli zażądali dostawcy przemysłowców budowlanych, kredytujący im poważne sumy na podstawie otrzymania przez dane przedsiębiorstwo budowlane większej roboty rządowej z licytacji. Zadanie uzasadnione jest tem, że firmy budowlane przyjmują takie roboty na warunkach i cenach niemożliwych do wykonania i podrywają tem swoich dostawców.

Żeby fabrykant cementu czy huta żelazna, martwili się o to, czy przedsiębiorca budowlany dobrze kalkuluje swoje roboty, dość trudno uwierzyć. Tak jednak jest a źródłem tego są specjalne warunki, narzucane przez urzędy państwowe wszystkim dostawcom i przedsiębiorstwom otrzymującym zamówienia na budowle państwowe. Ceny, sposób obliczania, wypłaty, potrąceń i inne warunki robót są tak układane, że na takich warunkach nie podjąłby się zamówienia prywatnego żaden rozsądny przemysłowiec czy kupiec. Ponieważ jednak warunki te narzuca rząd, a każdy przemysłowiec chce zdobyć zamówienie, więc musi godzić się na takie warunki, szczególnie kiedy widzi, że coraz więcej najpoważniejszych robót rządowych otrzymują jakieś nowe, nikomu nieznane przedsiębiorstwa i jakoś — dobrze na tem wychodzą. Ponieważ jednak składa się tak dziwnie, że najpoważniejsze fachowe przedsiębiorstwa na takich robotach wychodzą bardzo źle i tracą na tem ich dostawcy, więc zażądali oni takiego sprawdzania umów budowlanych przez bezstronnych fachowców, żeby upewnić się — czy dostaną należność za skredytowane materjały budowlane.

Przemysł budowlany nie jest jednak wyjątkiem. Każdy przemysłowiec czy rzemieślnik, który ma do czynienia z dostawami dla urzędów państwowych, wie dobrze z praktyki, — ile kłopotu sprawia otrzymanie zamówienia i wypełnienie wszystkich warunków dostawy, żeby otrzymać pieniądze i nie dołożyć do swojej pracy. Te uciążliwe i niezdrowe wysoce dla życia gospodarczego stosunki są skutkiem złe pojętych przywilejów, jakie chce mieć państwo w stosunku do swoich obywateli, — nawet wtedy, kiedy wstępuje z nimi w umowy handlowe. Przeniesiono tutaj na teren czysto gospodarczy tak modne dziś „zasady“ o konieczności „silnych rządów“. Państwo w umowie zastrzega sobie wszystkie prawa i wszystkie i przywileje. Druga strona — obywatel — ma jeden tylko przywilej, godzić się na wszystko, co mu podyktują.

System ten jest stosowany we wszystkich dziedzinach i stosunkach między obywatelem i państwem. Jego skutkiem jest też żądanie specjalnych przywilejów przez tych, których stać na wysuwanie takich żądań: kapitalistów zagranicznych. Takie specjalne przywileje otrzymał Harriman przy przejęciu zakładów Gieschego i żąda ich również przy koncesji elektryfikacyjnej. Żądania te idą dalej, niż to być powinno w normalnych stosunkach i wytwarza to tem większą dysproporcję między sytuacją firmy krajowej i zagranicznej.

Na tem tle dochodzi też do przykrych i szkodliwych zatargów. Przed kilku tygodniami „unieważniono“ koncesję leśną w puszczy Białowieskiej. Takie unieważnianie koncesyj leśnych nie jest wypadkiem zbyt rzadkiem i zwykle pozostaje bez echa. W tym wypadku jednak natrafiło to na przedsiębiorców, którzy — nie muszą siedzieć cicho. Przyjechali do Polski przedstawiciele kapitalistów angielskich, do których należała ta koncesja, i jedna z ajencyj ogłosiła komunikat, stwierdzający, że „pogłoski o zrzeczeniu się koncesji tej przez zainteresowanych są najzupełniej bezpodstawne“. „Spółka Century“ — czytamy w tem oświadczeniu — „twardo obstaje przy swoich prawach, wynikających z umowy, zawartej w swoim czasie przez ministerstwo rolnictwa, twierdząc, że wymówienie jednostronne tej umowy przez ministerstwo rolnictwa, wbrew istniejącym przepisom prawnym bez wyroku sądowego, jest nieważne i nigdy przez grupę angielską nie może być uznane za obowiązujące“.

Jak się skończy ta sprawa nie chcemy przesądzać. Podkreślamy tylko, że przedsiębiorstwa krajowe, które w silniejszym stopniu niż zagraniczne spotykają się z takiemi kłopotami, nie mają takich środków obrony swoich interesów. W tych warunkach to nieuzasadnione uprzywilejowanie państwa w umowach gospodarczych nietylko nie przynosi państwu korzyści, a przeciwnie straty. Zatargi takie, jak powyższy, niemogą pozostać bez ujmy dla interesów gospodarczych kraju. Kapitał zagraniczny domaga się coraz dalej idącej „asekuracji“, zyskując tem dodatkową przewagę nad kapitałem krajowym.

Taki system zastępowania kapitału krajowego zagranicznemi „koncesjami“ znany jest w świecie. Wzorowanie się jednak na tej polityce jest chyba mocno niewskazane dla Polski.

Al. Mar.

Dokoła zjazdu Polaków z zagranicy

Program zjazdu — Skład poszczególnych delegacyj

Komitet organizacyjny zjazdu Polaków z zagranicy opracował szczegółowy program pobytu delegatów w Warszawie.

Zjazd rozpoczyna się w niedzielę dnia 14 lipca r. b. o godz. 9-ej rano uroczystem nabożeństwem w katedrze, które będzie celebrował J. E. ks. kardynał Kakowski. Wejście do katedry za zaproszeniami. Po nabożeństwie odbędzie się pochód delegatów zjazdowych w asyście przedstawicieli organizacyj społecznych ze sztandarami i z orkiestrami do Grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie delegaci — imieniem ogółu Polaków z poza granic Rzeczypospolitej — złożą wieniec. Potem nastąpi przemarsz do Sejmu, gdzie o godz. 1,30 nastąpi uroczyste otwarcie zjazdu. Na uroczystość tę przybędzie p. Prezydent Rzeczypospolitej, rząd in corpore, przedstawiciele Sejmu, Senatu i t. p. Otwarcie zjazdu będzie transmitowane przez wszystkie stacje polskie za pośrednictwem „Polskiego Radja“. Na uroczystość te zostaną rozesłane przez Komitet organizacyjny specjalne zaproszenia. Po przerwie obiadowej odbędzie się plenarne posiedzenie, poczem wszyscy delegaci udadzą się na Zamek Królewski, gdzie będą podejmowani przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Wieczorem odbędzie się przedstawienie galowe w Operze.

W dniach 15, 16 i 17 lipca r. b. będą obradowały komisje: główna, kulturalno-oświatowa, społeczna, gospodarcza i organizacyjna. W czasie wolnym delegaci zwiedzą miasto, oraz ciekawsze zabytki podmiejskie.

W dniu 17 lipca r. b. wieczorem zostanie wydany na cześć delegatów bankiet, w którym wezmą udział: rząd, przedstawiciele Sejmu i Senatu, duchowieństwa, wyższych uczelni, miasta, organizacyj społecznych i t. p. Będzie to pierwsze zetknięcie towarzyskie oficjalnej reprezentacji Polaków zagranicznych z czynnikami krajowemi.

Ostatniego dnia, t. j. 18 lipca r. b., nastąpi w sali posiedzeń Senatu plenarne posiedzenie, na którem złożą sprawozdania, zostaną przegłosowane wnioski i zjazd zostanie zamknięay.

Tegoż dnia o godz. 17.25 nastąpi odjazd delegatów z dworca głównego do Poznania na P. W. K.

Zjazd Polaków wywołał żywe zainteresowanie we wszystkich ośrodkach polskich poza krajem. Dowodem tego są prace przygotowawcze do zjazdu, prowadzone przez specjalne komisje, utworzone we wszystkich niemal środowiskach, a mające na celu przedyskutowanie i przepracowanie programu i wszystkich zagadnień, które będą na Zjeździe omawiane.

Komitet Organizacyjny otrzymał już zgłoszenia i skład delegatów z wielu skupień polskich zagranicą. Tak więc przyjadą:

Z Austrji: Pp. dr. Tennenbaum — prezes Związku Stowarzyszeń Polskich w Wiedniu, który reprezentować będzie jednocześnie związki robotnicze, Antoni Durkalec — prezes stowarzyszenia „Oświata“, które prowadzi energiczną akcję oświatową i organizację polskich szkół, i p. Emil Kleiner;

z Belgji: Pp. Marcin Grzelak — prezes Centralnego Związku Towarzystw Polskich i organizacyj, skupiających wszystkie instytucje i stowarzyszenia polskie w Belgji, Piduch — prezes okręgu tegoż Związku w Antwerpji i p. Stanisław Grzebyszak — prezes związku b. wojskowych polskich, jednej z czynniejszych organizacyj polskich na tamtejszym terenie;

z Chin: delegowany został długoletni i zasłużony działacz z Charbina p. inż. Grochowski;

z Czechosłowacji: Pp. mecenas dr. Leon Wolf — poseł na Sejm w Pradze, Chobot Emanuel — dyrektor Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywczych i prezes Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej w Czechosłowacji, Piotr Feliks — wiceprezes Polskiej Macierzy Szkolnej, dr. Bunzek Jan — Prezes harcerstwa polskiego, p. Jarosław Waleczko — sekretarz Polskiego Stronnictwa Ludowego i M. Pawełek;

z Estonji: p. Wincenty Ziemlewicz;

z Holandji: wiceprezes Związku Polaków i członek zarządu tow. „Sokół“;

z Jugosławji: pp. Piotr Cieciński — nauczyciel, Adam Koziołkowski — kupiec i Adam Urban — rolnik.

Ilustrowana Encyklopedja Katolicka

W okresie upadku czytelnictwa i zaniku zamiłowania do tworzenia księgozbiorów domowych, w dobie powstania setek wydawnictw sensacyjnych, w momencie, gdy sport, kino i radjo zdaje się zagłuszać wszelkie potrzeby duchowe społeczeństwa powstaje w Warszawie placówka, która ma na celu wydawanie... encyklopedji katolickiej. Nie dla księży, nie dla ludzi nauki, a dla najszerszych sfer społeczeństwa, dla całej inteligencji katolickiej.

Przeciętny inteligent nie zdaje sobie sprawy z tego, ile ciekawych tematów kryje się w archiwach watykańskich, skąd mistrz nasz Sienkiewicz czerpał materjały do „Quo vadis“, jak piękne a u nas nieznane są legendy o miejscach cudów, rozsianych po całym świecie, ile naprawdę wzniosłych przeżyć dostarczyć może poznanie pięknych i wspaniałych chwil z historji naszego Kościoła.

Niema takiego tematu, któryby nużył czytelnika, o ile opracowanie jest ciekawe, zrozumiałe i pięknym stylem napisane, a skoro nieprawdopodobne przeżycia nieznanych bohaterów znajdują tysiące czytelników, to czyż to, z czem stykamy się od dzieciństwa, co jest naprawdę wspaniałe, wielkie i piękne nie jest godne poznania.

Czyż inteligencja katolicka poza niewielkim odłamem może powiedzieć, że zna, że nie obca jej jest wiedza religijna, czyż te wiadomości, które daje szkoła, nie są zbyt szczegółowe a jednocześnie i może dlatego właśnie zbyt powierzchowne. Piszący te słowa ukończył szkołę średnią z odznaczeniem, zawsze miał stopień celujący z religji, a jakże często jest w kłopocie, gdy mowa jest o czemś dotyczącem Kościoła i religji.

Nie było dotychczas w Polsce wydawnictwa, któreby w sposób przystępny a przedewszystkiem ciekawy poruszało różnorodne zagadnienia życia religijnego, a już zupełny brak tego rodzaju wydawnictw ilustrowanych.

Wychodząc z założenia, że rycina jest obecnie nieodzownym komentatorem wszelkich wiadomości, wydawcy encyklopedji pragną przez ilustrację zainteresować czytelników poruszanemi tematami, a każdy, kto przeglądał podobne wydawnictwa włoskie czy francuskie zdaje sobie sprawę, jakie bogactwo materjału ilustracyjnego dostarczyć może życie Kościoła, jego historja i zabytki architektoniczne.

Encyklopedja wychodzić będzie w zeszytach, zawierających do 100 ilustracyj, z których każdy stanowić będzie zamkniętą całość. Już w lipcu ukaże się pierwszy tomik, lecz będzie rozesłany tylko tym, którzy zwrócą się w sprawie prenumeraty do Administracji „Ilustrowanej Encyklopedji Katolickiej“ w Warszawie, ul. Marszałkowska 74.

Niska cena wydawnictwa udostępnia je każdemu domowi katolickiemu, a szczegółowe informacje wraz z ilustrowanemi prospektami wysyła każdemu na żądanie zupełnie bezpłatnie Administracja Encyklopedji.

Pożytek płynący z tego wydawnictwa jest niezaprzeczony. Będzie on jednak całkowity, jeśli „Ilustrowana Encyklopedja Katolicka“ stanie się lekturą każdego Polaka. Do tego trzeba dążyć. W. K.

Kongres Katolicki wobec radjo

W Monachjum odbył się I. Międzynarodowy, Radjowy Kongres Katolicki, w którym wzięli udział przedstawiciele dwudziestu dwóch narodów. Kongres zajął względem radja wysoce przychylne stanowisko i uznał słowo radjowe za nieocenione czynnik propagandowy dla katolicyzmu. Wśród referatów zwrócił na siebie uwagę referat słynnego radjo - kaznodziei, ojca Landhe'a z Paryża. Ojciec Landhe mówił o słowie Bożem, głoszonem przez radjo. W wyniku trzydniowych obrad powzięto następujące rezolucje:

1. I. Międzynarodowy Radjowy Kongres Katolicki zwraca uwagę katolików całego świata na niezmiernie doniosłą rolę radja w religijnem, intelektualnem i społecznem życiu narodów oraz na urastający stąd dla katolików poszczególnych krajów obowiązek współpracy z radjem.

2. Kongres wypowiada się stanowczo za oddaniem do dyspozycji radja, gwoli poparcia jego szczytnych zadań, wszystkich najlepszych sił, któremi rozporządza katolicyzm.

3. Kongres zwraca się do wszystkich czynników odpowiedzialnych za działalność radja z żądaniem utrzymania na przyszłość swobody emisyj o charakterze religijnym.

4. W szczególności kongres żąda, aby radjo nadal uświadamiało sobie obowiązek ochraniania chrześcijańskiej rodziny i przestrzegania chrześcijańskiego obyczaju.

DZIAŁ KULTURY I SZTUKI

WIKTOR HAHN

Nazwisko znane chyba każdemu humaniście, bo czy filolog klasyczny, czy polonista nie dałby sobie rady bez Hahna. Mimo to należy niejako do dobrego tonu lekceważyć pracę i trud tego człowieka. Praca niewdzięczna doraźnie, ale imponująca dorobkiem i użytecznością. Jeszcze na uniwersytecie śpiewaliśmy trawestując filomatów: „Gdzie dokładność szanowana, któż pilniejszy jest nad Hahna?“ Adept szkoły filologicznej w tej jej epoce, w której dała się uwieść ideałom przesadnej wpływologji, ma Hahn z tego czasu rozprawy imponujące wydaniem i bystrością uchwytu. Taka n. p. dysertacja „Tło historyczne w Irydionie Krasińskiego“ daje przegląd wszystkich możliwych utworów literackich, które z motywami arcydzieła pozostają w związku. Z wywodów zapalonego „wpływologa“ wynikałoby, że młody Krasiński pisząc „Irydiona“, siedział nad stertą otwartych książek. Niemniej wszelako było to bardzo instruktywne i cenne. A Słowacki? Szlachetna pasja Hahna godna jest tu rozprawy osobnej. Na tuziny liczyć rozpraw cennych do genezy dzieł, uzupełnień, wyjaśnień, rozświetleń. Czy i trzeba o tem zresztą wspominać? Ktokolwiek zajmował się bliżej Słowackim, nie mógł nie korzystać z prolegomenów Hahna.

Powiedziawszy swoje o Juljuszu, zajął się jego bibljografją. W każdym tomie Kleinerowskiego wydania „Dzieł“ jest na końcu bibljografja Hahna. Wzór dokładności. Nie ustawał w niej nawet w najcięższych czasach wojny, kiedy armaty grały, przecinając połączenia Poznania i Warszawy, Lwowa i Krakowa. Kartka zapisana maczkiem bibljografa umiała sobie zawsze utorować drogę i dowiedzieć się, w którym numerze „Kurjera Poznańskiego“ czy „Echa Kijowskiego“ pojawił się nieznany przyczynek do Słowackiego. To już się tak utarło, że ludzie przestali się dziwić temu.

Długoby trzeba pisać o całej wieloletniej działalności jednego z najzasłużeńszych polonistów. Nie mam do tego ani danych, ani tytułu. Chciałem tylko wspomnieć o autorze, bo znalazła się na mem biurku nowa, drobna jego rozprawka z dni ostatnich. Jest to szkic p. t. „Anna Różycka (1818—1856)“ (Kraków 1929). Przypomnienie nieznanej prawie postaci męczenniczki polskiej z czasów niewoli.

„Pragnę przypomnieć — pisze autor — historję tak niesłusznie zapomnianej dziewicy; może moje wspomnienie wydobędzie na jaw jeszcze inne materjały, mogące uwypuklić promienną postać“.

Córka wielkopolanina Samuela Różyckiego, bitnego napoleonidy, który z rozkazu ks. Józefa przygotowywał w r. 1809 akcję wojenną w Wielkopolsce. Urodzona w Krakowie, odznaczyła się na polu narodowo-charytatywnem już w r. 1846, rozdzielając pieniądze i odzież pomiędzy ofiary rabacji tarnowskiej. Była podówczas narzeczoną gen. Józefa Wysockiego, znanego z kampanji węgierskiej. W r. 1852 aresztowali ją Austrjacy za „działalność na szkodę państwa“. Podobno na skutek donosu władz rosyjskich. W więzieniu zachowywała się mężnie, gardząc propozycją ucieczki i wykupu. Wyrok wiedeński — bez możności obrony, bo nie znała języka i nie mogła mieć obrońcy — skazał ją na ciężką kaźnię w kazamatach Theresienstadt. Po dwuletnich cierpieniach w więzieniu zmarła. O zgonie Różyckiej zadepeszowano do Wiednia i wtedy cesarz austrjacki podpisał amnestję! Bibjanna Moraczewska w dzienniku swym pisze na wieść o śmierci Różyckiej: „Jak słyszę, to święta, co żyła dla Polski i umarła jako męczennica jej miłości“.

Krótki szkic prof. Hahna odznacza się wszystkiemi zaletami jego prac. Przynosi całą wiązankę wiadomości okolnych, przydatnych badaczom epoki. I jest nowym dowodem przysług, jakie ten pracownik oddaje historji kultury polskiej.

Stanisław Wasylewski.

Poznań.

KSIĄŻKI NADESŁANE

Bernard Chrzanowski: „Z niewoli do wolności“. Poznań, 1929. Fiszer i Majewski. Księgarnia Uniwersytecka.

„CHOWANNA“

Chowanie dzieci i psychologja — Nowe pismo pedagogiczne — Psychologja przechodzi kryzys — Pedagogice to wychodzi na dobre — Co dziecko wie o sobie? — Behawioryzm — Pokaż mi jak się zachowujesz a powiem ci kim jesteś — Freud i jego niebezpieczeństwo — Psychologja socjologiczna — Jednostka i otoczenie — Rodzice wyręczają się szkołą i to za wiele

Ukazało się nowe czasopismo pedagogiczne, wydawane przez Instytut Pedagogiczny w Katowicach*). Redaktorem jest prof. Uniw. Jagiellońskiego dr. Z. Mysłakowski, do Komitetu Redakcyjnego należą pp. Wł. Radwan, dr. L. Ręgorowicz, dr. S. Szuman, dr. F. Znaniecki. Już samo choćby wyliczenie tych nazwisk mówi nam o poważnym charakterze pisma.

W artykule wstępnym mówi dr. S. Szuman o nowych kierunkach w psychologji i ich zastosowaniu do pedagogiki. W ostatnim czasie pojawiło się w psychologji tyle sprzecznych kierunków, iż śmiało można mówić o kryzysie, jaki przechodzi nauka psychologji. Dla wielu teoretyków jest to zapewne przedmiotem utrapienia, pedagog jednak umie wykorzystać nawet błędne teorje w myśl zasady, że każda teorja wnosi jakieś nowe momenty poznawcze. Dzięki temu nauka psychologji stała się w ostatnim czasie o wiele doskonalszem narzędziem pedagogiki, niż była dawniej, za czasów niepodzielnego panowania psychologji klasycznej, która przez badanie duszy jedynie drogą introspekcji zacieśniła pole swych dociekań. Bo czego można dowiedzieć się od samego dziecka o jego przeżyciach? Dziecko, nawet starsze, nie potrafi zająć objektywnego stanowiska względem tego, co się dzieje w jego wnętrzu. Dlatego też zdobycze psychologji klasycznej były małe, małe dała psychologja ta korzyści pedagogice.

Nowe tchnienie w dziedzinie badania psychiki ludzkiej nadeszło z Ameryki w postaci t. zw. bihewioryzmu (behawioryzm), zwanego też psychologją „bez duszy“. Kierunek ten, zapoczątkowany w r. 1905 przez Mac Dougalla, odrzucił badanie duszy na podstawie introspekcji, a oparł się na badaniu jak człowiek się zachowuje. Jeśli chcemy poznać duszę dziecka, musimy — według bihewioryzmu — badać tylko jego zewnętrzne zachowanie się w różnych sytuacjach życiowych i na podstawie tego wnioskować o jego przeżyciach wewnętrznych. Mimo widocznej jednostronności ma bihewioryzm tę zasługę, że przeniósł badanie dziecka z laboratorjum do badania w warunkach naturalnych. To jest bardzo ważne, gdyż poznać dziecko można najlepiej wtedy, gdy ono jest swobodne, więc w czasie zabawy, na wycieczkach, w domu.

Do poznania duszy dziecka przyczynił się także kierunek, nazwany przez Freuda psychoanalizą. Kładzie on specjalny nacisk na ukryte, instynktowne, popędowe podłoże organizmu psychicznego. Tę psychikę, która jest dostępna badaniom, nazywa Freud skorupą zewnętrzną, a dostępne zjawiska symbolami, które trzeba tłumaczyć. Ale tu tkwi wielkie niebezpieczeństwo dla nauczyciela, któryby się przejął teorją Freuda: szukałby symbolów, a straciłby kontakt z rzeczywistością.

Inny kierunek, reprezentowany przez Sprangera, wyraził na nowo starą myśl nauk pedagogicznych, że mianowicie jednym z głównych celów nauczania jest przekazywanie kultury z pokolenia na pokolenie. Poglądowi temu bliską jest phychologja socjologiczna. Gdy psychologja tradycyjna interesowała się prawie tylko jednostką w oderwaniu od otoczenia, psychologja socjologiczna bada przedewszystkiem jednostkę jako cząstkę całości. Nie można przecież wyobrazić sobie ucznia bez równoczesnego brania pod uwagę klasy jako całości, gdyż psychika ucznia jest pod niejednym względem wytworem tej klasy.

Omówione krótko przez dr. Szumana zagadnienie psychologji socjologicznej rozprowadza wyczerpująco J. Chałasiński w artykule: „Rodzina i szkoła a szersze grupy społeczne“. Po gruntownej analizie rodziny jako grupy społecznej stwierdza autor, że „samo istnienie szkoły, jako specjalnie wychowawczej instytucji nietylko obniża u rodziców poczucie odpowiedzialności za wychowanie dzieci na członków grupy, lecz za wychowanie wogóle. Ogół rodziców nie interesuje się szkołą, jako wspólną instytucją, powołaną do realizacji pewnych zbiorowych zadań, lecz oczekuje od niej świadczeń, t. j. wykształcenia dla swoich dzieci. To zaś dążenie do wykształcenia dzieci nie jest zdeterminowane przez grupowe potrzeby, jak n. p. znaczenie wiedzy dla życia grupy, lecz przez osobiste motywy: zapewnienie karjery materjalnej dzieciom, a przez to polepszenie własnego bytu, lub w większym jeszcze stopniu dążenie do wyróżnienia społecznego przez wykształcenie dzieci“. Przyczyna takiego stanu rzeczy tkwi w systemie wychowania, opartego na zasadzie specjalizacji funkcyj wychowawczych.

Oprócz dwu wymienionych artykułów mamy jeszcze w tym zeszycie „Chowanny“ rozprawy dr. Bykowskiego, T. Czapczyńskiego, dr. E. Sperantia (w języku francuskim). Nie brak też gruntownie opracowanych recenzyj najnowszych książek pedagogicznych.

Jak z powyższego widzimy, „Chowanna“ przedstawia się okazale. Dwa tylko pisma pedagogiczne w Polsce na tę miarę są zakrojone: „Muzeum“ i „Archiwum Psychologji“. Gdy jednak pierwsze poświęcone jest specjalnie szkolnictwu średniemu, drugie zaś psychologji, „Chowanna“ przeznacza swe łamy na omawianie wszelkich zagadnień naukowych, które związane są z wychowaniem. Zadanie olbrzymie, jednak skład Redakcji daje gwarancje, że pismo zadaniom tym sprosta. Chodzi tylko o to, by nauczycielstwo poparło tę ważną placówkę kulturalną. Czy trzeba zachęcać? Chyba nie, bo przecież sam zawód nakłada obowiązek orjentowania się w najnowszych zdobyczach wiedzy pedagogicznej i psychologicznej. A prócz tego są przecież także inne względy!

Stanisław Nowaczyk.

Tuchola.

*) „Chowanna“. czasopismo pedagogiczne poświęcone zagadnieniom wychowania. Zeszyt ½. Rok 1929. Stron 116.

ŻYCIE KULTURALNE

NAUKA

Modltewnik Królowej Bony. Z Krakowa piszą nam: Na posiedzeniu Komisji historji sztuki Polskiej Akademji umiejętności dr. S. Tomkiewicz wygłosił referat p. t „Modlitewnik Królowej Bony w Wilanowie“. Prelegent podał szczegółowy opis jego bogatej ozdoby malarskiej, przedstawił szereg zdjęć fotograficznych. Malowania zachowały się bardzo dobrze. Zdaniem prelegenta są one tworem szkoły lombardzkiej malarstwa minjaturowego, może pędzla któregoś z uczniów Ambrożego de Marliano. Modlitewnik pochodzi prawdopodobnie z Włoch i został wykonany w pierwszych dziesiątkach XVI w. dla Bony, jako żony lub narzeczonej Zygmunta I. Minjaturowym tym rękopisem pergaminowym zajmowali się już dawniej prof. Sokołowski i dr. Fr. Kopera. Nikt jednak dotąd nie zbadał go szczegółowo. (ok)

Lwowskie Towarzystwo Lekarskie odbyło posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: 1) doc. H. Hilarowicz: „Wrzód trawienny jelita czczego“. 2) prof. J. Grek: „Przedstawienie przypadków wrzodów żołądka leczonych w Klinice wewnętrznej“. 3) Dr. K. Węckowski: „Rad w lecznictwie nowoczesnem“.

Komisja historyczna Akademji Umiejętności odbyła posiedzenie naukowe z referatem dr. Marjana Cichockiego p. t. „Historja w klasie V, według systemu daltońskiego“. (n)

PLASTYKA I ZDOBNICTWO

Rzeźby w parkach warszawskich. Piszą nam z Warszawy: Magistrat stawia w parkach miejskich rzeźby, zakupywane u artystów. Rada artystyczna przy magistracie postanowiła umieścić „Gladjatora“ Welońskiego (którego ofiarował ks. Bułhak) w parku Ujazdowskim na zieleńcu wprost wejścia od ul. Pięknej. „Ewa“ Wittiga będzie ustawiona również w parku Ujazdowskim, na trójkącie koło stawu. (pw)

LITERATURA

Miłość i bankierstwo. Drugie wydanie „Lewisa i Ireny“ (Warszawa, „Rój“) świadczy, że ten romans Moranda znalazł u nas czytelników Morand zawdzięcza mu jak wiadomo, swój pierwszy wielki rozgłos, i to całkiem słusznie. Jest to książka bardzo współczesna, a w psychologji zakrojona oryginalnie i głęboko. Idzie o mężczyznę, który jest bankierem i zakochał się w kobiecie, która również prowadzi wielki bank międzynarodowy. Zetknęli się przy konkurencji o wielki egzotyczny interes (kopalnie na Sycylji) i z antagonistów zostali małżonkami. Lewis usuwa się od interesów, pewien, że miłość, której właściwie nie był jeszcze zaznał, wypełni mu życie. Irena — z rodu Greczynka— również przestaje zajmować się spekulacją. Powoli przekonywują się, że ich nerwy potrzebują pracy i to tak wytężonej i hazardownej, jaką daje wielka fabrykacja pieniędzy. Powoli wracają do dawnych zajęć, które porywają ich nakoniec tak mocno w swoje tryby, że na miłość niema w ich życiu miejsca... Rozchodzą się, korespondują ze sobą jako przyjaciele, ale mężem i żoną nigdy już nie będą.

Jako wycinek dzisiejszego życia wielkich miast z jego szalonem tempem i nerwicą, jest „Lewis i Irena“ dokumentem bardzo interesującym. Morand znalazł coś mocniejszego nad miłość — co musiało być rewelacją, zwłaszcza dla Francuzów. Żądza spekulacji wychodzi w jego oświetleniu na nałóg nieprzeparty, na coś pośredniego między karciarstwem a kokainizmem Wyraziście nakreślone środowisko wielkich spekulantów międzynarodowych odkrywa przed nami rzeczy mało znane a bardzo zajmujące. (ln)

KRAJOZNAWSTWO

Zniszczenie doliny Czerny? Z Krakowa piszą nam: W naszych krajoznawców i wycieczkowiczów — a wiadomo jak Krakowianie kochają swoje piękne okolice — mocno uderzyła wiadomość o projektowanem zniszczeniu przecudnej doliny Czerny. Władze powiatowe chrzanowskie chcą mianowicie przeprowadzić z Krzeszowic do Olkusza szosę i kierują ją przez dolinę Czerny. Nazywa się ta dolina także doliną św. Eljasza i jest znaną ze swej odludnej, uroczej piękności. Szosa może iść sobie taksamo dobrze przez Paczółtowice, zwłaszcza że wtedy dotknie gminy Dębnika i ożywi kwitnący tam ongi przemysł wydobywania czarnego marmuru.

Poruszono więc wszelkie sprężyny, aby zabrzydzeniu pięknej okolicy zapobiec. Wypowiedziała się już przeciw temu Państwowa Rada Ochrony Przyrody, Polskie Tow. Krajoznawcze, Polskie Tow. Geologiczne, Polskie Tow. Botaniczne itd. Teraz czekamy co z tego będzie, tj. czy władze państwowe położą swoją rękę na tej sprawie i nie pozwolą na marnowanie tak cudnego zabytku przyrody, jakim jest dolina Czerny, do której co niedzielę pielgrzymują Krakowianie, aby odpocząć chwilę w czarownem odludziu. (ko)

Etnografja na wystawie łowickiej. Na odbywającej się w Łowiczu okręgowej wystawie regjonalnej na uwagę zasługuje dział etnograficzny. Jedna z sal przedstawia izbę wiejską z pod Łowicza. Sufit ozdobiony jest wycinankami z papieru. Izba zastawiona jest sprzętami w stylu łowickim. Widzimy kredens rzeźbiony, szafkę na naczynia itd. Zwracają też uwagę zdobione naczynia kuchenne, czerpak do wody i łampa, wykonana z twardego drzewa. Dział etnogaficzny zbierała i zestawiała p. Chmielińska. (rł)

VARIA

„Album sterników Państwa“. W lu ksusowem wydaniu ukazała się książka p. t. „Album sterników nawy Państwa Polskiego“. Zawiera ona około stupięćdziesięciu portretów, zaopatrzonych w krótkie życiorysy, mężów, zajmujących wybitne stanowiska w państwowości Polski. Są to więc podobizny Prezydentów, premjerów, następnie w porządku alfabetycznym wszystkich byłych ministrów i wreszcie w tejże kolejności: wiceministrów, ambasadorów i ministrów pełnomocnych. Szata zewnętrzna wydawnictwa przedstawia się okazale. Wyszło to dzieło nakładem T. W. „Swast“ w Warszawie.

PISMA NADESŁANE

Lwowskie Wiadomości Muzyczne i Literackie. Miesięcznik. Nr. 7—8 (44—45). Treść numeru: Dr. Józef Reiss: „Psychologja sali koncertowej“.—Ida Wieniawska „Niespodzianka czy nieporozumienie?“ — Dr. Seweryn Barbeg: „Systematyka muzykologji (c. d.) — Stefanja Łobaczewska: „Festival muzyki polskiej w Poznaniu“. — Dr. Józef Reiss: „Smutny Filon“. — August Dianni: „Cotogui — Marconi — Battistini“. — Dr. Józef Reiss: „Marcina Kramera Musicae elementa“. — Recenzje, notatki i kronika.

„Rzeczy piękne“. Nr. 3. Treść numeru: Stanisław Machniewicz. Estetyka maszyny. — Kazimierz Witkiewicz. Ołtarze Bogdana Tretera. — N. R. Oprawy zakładu Roberta Jahody. — Stanisław Dąbrowski. Wywieszki cechowe toruńskie. — Powszechna Wystawa Krajowa w 1929 roku. — Redakcja. Bł. p. inż. Józef Sere. — Ks. dr. T. Kruszyński. — Ś. p. Feliks Jasieński. — Ks. dr. T. Kruszyński. Śp. Zygmunt Hendel. — Kronika. — Książki i czasopisma. — Historja szkoły, jej cel i zadanie.

Baczność! Ziemia!

Radjo znalazło nowe zastosowanie w lotnictwie. Pewien amerykański wynalazca zbudował radjo-ostrzegacz, zapalający w sposób automatyczny czerwone, zielone lub białe światła, zależnie od wysokości, osiągniętej przez pilota. W ten sposób zostaje usunięta możliwość katastrof lotniczych, spowodowanych zbytniem obniżeniem lotu podczas nocy.

Epokowy wynalazek Polaka

Na ostatniem posiedzeniu Akademji Nauk w Paryżu, pod przewodnictwem słynnego profesora d'Arsonvala, referowany był wynalazek, który zrewolucjonizować może stan obecny higjeny i którego doniosłość trudno nawet narazie objąć. Wiadomo, że woda jest roznosicielką wielu zarazków chorobowych, a zwłaszcza cholery i tyfusu. Walka z temi zarazkami przez wyjaławianie wody w wielkich zbiornikach była prowadzona dotychczas bez poważniejszych wyników, ile że najstaranniejsze nawet filtrowanie wody nie sterylizowało jej kompletnie. Nadto, co najważniejsze, wyjaławianie wody zapomocą filtrowania wymaga kosztownej i żmudnej instalacji, na jaką mogą pozwolić sobie jedynie zasobne zarządy miast, wobec czego pozostaje całe mnóstwo miasteczek, wsi i osad, nieposiadających urządzeń filtracyjnych, a mieszkańcy tych osiedli piją wodę w jej stanie pierwotnym, narażając się na ciężkie zakażenie organizmu zarazkami chorobotwórczemi.

Otóż wynalazek, o którym mowa, dotyczy właśnie sposobu odkażania wody, odznaczającego się nadewszystko wielką prostotą i dostępnością dla wszystkich Uczonym, którego zasługę stanowi to odkrycie, jest Jerzy Lachowski, Polak, zamieszkały od dwudziestu lat w Paryżu, autor znanych prac w dziedzinie fizyki. Opierając się na opracowanej przez siebie „teorji komórek", zanurza uczony w naczynie pełne wody, zakażonej miljardami bakcylów tyfusowych na każdy sześcienny jej centymetr, ślimakowato skręcony krąg, sporządzony ze srebra i białego metalu. Po dwudziestu czterech godzinach woda okazuje się doszczętnie wysterylizowaną — nie ostał się żaden bakcyl. Jak wyjaśnia J Lachowski, stanowi żyjąca komórka rodzaj rezonatora elektrycznego, zdolnego do wyładowania z siebie i wchłaniania w siebie fal radjo - elektrycznych. Otóż częstość drgań pozostającej w ciągłym ruchu, bowiem złożonej z żyjących komórek, wody ulega zmianie pod wpływem zetknięcia z masą metaliczną, przyczem częstość tych drgań tak się potęguje, że działają one zabójczo na znajdujące się w wodzie bakterje.

Tyle o swoim wynalazku sam uczony. Czy dalsze badania i próby potwierdzą słuszność jego założeń, o tem przekonamy się w niedalekiej przyszłości. O ile jednak nadzieje jego miałyby ziścić się w pełni, należałoby spodziewać się, że choroby takie, jak tyfus i cholera staną się ponurym zabytkiem przeszłości.

„ZA KRÓLA JANA..."

Na arenie P. W. K odbywa się codziennie o godz. 21 efektowne widowisko plenerowe „Za króla Jana". W rozegranej partji żywych szachów wojsko polskie zwycięża zastępy wezyra.

Zmiany w zakonie O. O. Jezuitów

(KAP) Dnia 17 kwietnia rb. utworzona została nowa asystencja t. j. najwyższa w zakonie oo. Jezuitów jednostka administracyjna, obejmująca kilka prowincji. Do tego czasu było sześć asystencyj: włoska, niemiecka, francuska, hiszpańska, angielska i amerykańska. Z niemieckiej asystencji liczącej 10 prowincji, wyłączono cztery prowincje t. j. małopolską, wielkopolską, czecho-słowacką i jugosłowiańską. Z tych czterech prowincji utworzono siódmą asystencję, słowiańską.

Na pierwszego asystenta powołano prowincjała wielkopolsko - mazowieckiego, o. Władysława Jankiewicza, który urząd prowincjalski złożył w dn. 3. bm. w ręce warszawianina, o. Szczepana Machnickiego, dotychczasowego profesora kolegjum filozoficznego T. J. w Krakowie.

Włamanie opryszków w starostwie

Nieznani sprawcy dokonali włamania do biur starostwa w Bielsku. Złoczyńcy rozpruli za pomocą „raka" tylną ścianę kasy, nie znaleźli jednak pieniędzy i porozrzucali teczki z aktami starostwa. — Szkody wynoszą kilkaset złotych z powodu zniszczenia kasy.

Król Sobieski wjeżdża na czele przybocznego oddziału skrzydlatej husarji.

Wzięte pod Wiedniem odaliski zabawiają króla i dwór wschodniemi tańcami.

We wtorek, 9 lipca 1929 r. zasnął w Bogu, po długich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż nasz najdroższy ojciec i brat, ś. p.

Wojciech Białkowski

emerytowany kierownik szkoły w Pępowie

przeżywszy lat 70. Eksportacja zwłok odbędzie się w piątek o godzinie 10 przed południem z domu żałoby w Krotoszynie, ul. Mickiewicza 4. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę w Budzyniu, poczem złożenie zwłok do grobowca, o czem donoszą

w ciężkim smutku pogrążeni

żona, dzieci i rodzina

zp 17475

Cukiernia — Kawiarnia — Restauracja

zaprowadzona od szeregu lat, w mieście prowincjonalnem, z pełną koncesją oraz sprzedaż weksli i znaczków, dobrze prosperująca, położona w centrum przy rynku, gdzie główny postój autobusów, jedyna na miejscu, 5 ubikacyj lokalowych i 3 pokoje prywatne, obrót dzienny 200,— zł, dzierżawa roczna 2 000,— zł, **sprzedam zaraz** za 12 000,— zł, z powodu stosunków rodzinnych. Oferty piśmienne do Agencji Kurj. Pozn. **w Gnieźnie,** ul. Chrobrego, pod nr. 292. nw 2436

Ostrzeżenie

Unieważniam 2 weksle na sumę 100.— zł i 200.— zł płatnych dnia 1-go listopada 1929 r.

Ostrzegam przed przyjęciem takowych, ze względu spornego Radio-elektor, Poznań pod żadnym względem nie wykupię.

Stefan Lechowski, Budzyń

np 2443

Kuchnia czynna całą noc!

Kawiarnia i Cukiernia „Ziemiańska"

W tylnych salach

Kabaret „Pawie Pióro"

od godz. 9,30 występy artystyczne

Słynna trupa liliputów.

Ceny ogólnie znane niskie

Czasopisma krajowe i zagraniczne

1 SPRZEDAŻE

Antyki

wielki wybór. Bracia Pióro Aleje Marcinkowskiego 28. Kp 580

Łóżka metalowe

dla dorosłych i dzieci, łóżka polowe różnych typów, leżaki, ogrodowe materace wyścielane poleca specjalny magazyn K Walkowski, ul. Strzelecka 32. tel. 26-51 bpp 3775

Antyczne

meble, obrazy, bibeloty. „Pałac Sztuki" Stary Rynek 78 pierwsze piętro.

Motocykle „Douglas"

350 i 600 ccm stale na składzie i na dogodnych warunkach zapłaty polecamy „Komna" T. o. p. Automobile. Poznań, ul. Dąbrowskiego 83-85, telefon 77 i 54-78. nw 2337

Śliczny

folwark 845 mórg ziemi pszennej. Dworek w parku, blisko Poznania 20 klm. z całkiemi inwentarzami, cena 470 000 zł, wpłaty 300 000 zł od Niemca (cena targowa); Kamienica przy tramwaju, cena 120 000, dochód roczny 12 000 zł sprzeda Kudliński, jubiler, Niegolewskich 10 a. Telefon 60-39. zdp 27 405

Majątki ziemskie

każdej wielkości jak: nieruchomości miejskie, fabryki, młyny do kupna i dzierżaw poleca — „Agrarja". Bydgoszcz. Gdańska nr. 24, tel. 446. nw 11 118

Kamienica

przy Placu Wolności z wielką kawiarnią i cukiernią, cena 680 tysięcy zł. wpłaty 300 tysięcy zł zaraz sprzeda lub wspólnika z 200 tys. zł przyjmie Kudliński, jubiler. Niegolewskich 10 a, telefon 60-39. zdp 27 404

Fiat

kareta, stan doskonały, okazyjnie tanio. Tylko czwartek i piątek 11—12½ „Polonia" Wyspiańskiego 15. Boks 5. zdp 27 419

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Dziewczyna

z dobrem gotowaniem z długoletniemi świadectwami [illegible] poleceniem poszukuje posady od 15. 7. Oferty Kurjer zdw 26 975

Szofer

poszukuje posady prywatnej zaraz. Oferty Rybarczyk, Rosnówko, poczta Komorniki (Poznańskie). zdw 27 270

Ekspedjentka

dzielna z branży rzeźnickiej poszukuje posady od 1. 8. Zgłoszenia Kurjer Stary Rynek rw 5752

28 WOLNE MIEJSCA

P. W. K.

do sprzedaży artykułów reklamowych w kiosku bazarowym potrzebny zaraz żywy, dobrze wygadany sprzedawca, ewentualnie z żoną. Wynagrodzenie od obrotu. Kaucja zł 500 lub dobre polecenia. Zgłoszenia Kurjer zdw 26 773

Dziewczynę

wyuczę szycia za pomoc w pracy domowej. Chmielewska ulica Strzałowa 7, III., lewo. zdp 27 379

Pomoc

biurowa w godzinach wieczornych zaraz potrzebna. Hurtownia Szkła, Plac Sapieżyński 11. zdw 27 416

Przedpłata na lipiec 1929 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska": w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.86, kwartalnie zł 14.58, pod opaską w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawn. nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczon. numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 3-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża: do wydania wieczornego do godz. 10. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada w dni przedświąteczne do godz. 9 przed poł. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (tłusto) 30 gr, każde dalsze słowo 15 gr.

Telefony do redakcji i administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i noca tylko 1476 i 3524 — P. K. O. Poznań nr. 200 149.